Cena 20 gr.

Rok I. Warszawa, Niedziela 19 Maja 1929 r. Nr. 97.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

ODPOWIEDŹ PAPIEŻA

Mowa Mussoliniego wygłoszona z okazji dyskusji nad paktem lateraneńskim jest zbyt ważnem zdarzeniem, by nad nią można było przejść do porządku dziennego. Zrozumiałe jest przykre zdziwienie i niesmak, jakie ona wywołała w sferach katolickich wszystkich społeczeństw. W niektórych punktach mowa Mussoliniego istotnie dochodziła do akcentów brutalnych i mijała się z prawdą, ustaloną przez historję.

Jeżeli są słuszne słowa oburzenia i protestu, to naszem zdaniem byłoby nierozważnem i niesprawiedliwionem odrazu z racji tej mowy robić tragedję i przewidywać aż... zerwanie paktu lateraneńskiego. Niesłuszne są również zarzuty, że miarodajne sfery katolickie nie zareagowały na mowę Mussoliniego.

Przeciwnie, zaraz na drugi dzień po mowie Mussoliniego zabrał głos Najwyższy Autorytet Kościoła i dał należytą odprawę tym wywodom premjera włoskiego, które z punktu widzenia katolickiego najbardziej na to zasługiwały.

Ojciec św. pominął milczeniem kwestje polityczne i historyczne, poruszane przez Mussoliniego, a przeszedł odrazu do sprawy, która z nauką i posłannictwem Kościoła najbliższy ma związek, a mianowicie, do sprawy **wychowania i nauczania.** Dla tych publicystów, którzy na każdą rzecz patrzą z punktu widzenia li tylko politycznego i niedość dobrze orjentują się w zagadnieniach religijnych, takie ujęcie sprawy może się wydać zamało zrozumiałe, ale dla katolika uświadomionego jest rzeczą jasną, że Ojciec św. w odpowiedzi swej musiał przedewszystkiem dotknąć sprawy zasadniczej.

Mentalność Mussoliniego wyrosła na **teorji omnipotencji państwa.** Zarówno dawny socjalista, jak i dzisiejszy absolutystyczny władca Italji, dyktator, uważa, że państwo jest wszystkiem i ponad wszystko, wszystko ma służyć państwu, a nawet i religja ma być środkiem do wzmoszenia gmachu potęgi państwa. Jednostka ludzka w tych warunkach ma zatracić swą wolność osobistą, wyzbyć się nawet swej duchowej niezależności, ma stać się bezwolnym pionkiem i martwą liczbą. Do osiągnięcia tego celu, według pojęć dyktatorów nowoczesnych, ma prowadzić szkoła, która niezależnie od woli rodziców ma wychowywać młode pokolenia w duchu teorji omnipotencji państwa i bezwzględnego posłuchu dla tych, którzy dyktaturę sprawują.

Z punktu widzenia nauki Chrystusowej wydaje się zbyteczne udowadniać, jak tego rodzaju pojęcia o wolności osobistej, odpowiedzialności, o wychowaniu daleko odbiegają od ducha i zasad Kościoła.

Dlatego rozumiemy wagę słów Papieża, kategoryczne i twarde akcenty jego przemówienia, gdy mówi o prawie **naturalnem rodziców do wychowywania swych dzieci i prawie Boskiem Kościoła do nauczania wszystkich ludzi.**

Państwo — mówi Ojciec św. — nie jest stworzone po to, aby wchłonąć całkowicie rodzinę, to bowiem byłoby przeciwne naturze, gdyż rodzina powstała przed państwem i społeczeństwem. Papież nigdy nie może zgodzić się na to, aby prawo, które Bóg dał Kościołowi w dziedzinie szkolnictwa i wychowania, było w jakikolwiek sposób naruszone.

Oto zasadnicza odpowiedź Papieża na mowę Mussoliniego, godna Najwyższego Pasterza, wygłoszona w obronie sprawy i instytucji, której rządy Opatrzność mu powierzyła.

Ocenę innych ustępów mowy Mussoliniego Ojciec św. pozostawia historykom, prawnikom, publicystom.

W imię prawdy należy stwierdzić, że mowa Mussoliniego w pewnej części robi dodatnie wrażenie i odnosi się z widoczną sympatją do Kościoła. Podczas mowy Mussoliniego niejednokrotnie rozlegały się owacje na cześć Papieża.

Jak zaznaczyłem na wstępie nie trzeba z niej robić tragedji. Raczej przychylił bym się do zdania Augusta Gauvain w "Journal des Débats", że niesmaczne ustępy mowy Mussoliniego były wypowiedzia ne dla lewicowego odłamu faszyzmu z potomkiem Garibaldiego na czele, dawnych liberałów, masonów i socjalistów, nieoswojonych jeszcze z myślą pojednania się z Kościołem, aby za tę cenę zdobyć ich umysły dla paktu lateraneńskiego.

Być może, cel jednak nie może uświęcać tego rodzaju środków.

Ks. Zygmunt Kaczyński.

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE

BERLIN. (PAT.). — „Börsen - Kurrier“ zapowiada, że w piśmie perjodycznem „Hilfe“, które ma się ukazać w dniach najbliższych, zamieszczony będzie artykuł Ministra Rolnictwa i Wyżywienia Dietricha o rokowaniach handlowych polsko - niemieckich.

W artykule tym Minister stwierdza, że polityka praktyczna musi się liczyć z faktem, iż Niemcy uzyskały na wschodzie nowego wielkiego sąsiada. Z faktem tym musi się polityka praktyczna liczyć niety]ko dlatego, że naród niemiecki już oddawna znajdował się w ścisłych i szeroko rozgałęzionych stosunkach gospodarczych z obszarami dzisiejszej Polski, które to stosunki obu stronom przynosiły korzyść, lecz także dlatego, że porządek i uspokojenie Europy uzależnione są od porozumienia między Niemcami i Polską.

Minister zaznacza, że pod tym kątem widzenia należy rozumieć także i obecne rokowania handlowe.

Minister Dietrich oświadcza dalej, że jego Ministerstwo od czasu, gdy znajduje się pod jego kierownictwem, szukało dróg i wskazywało te drogi do usunięcia trudności, wynikających z tego, że Polska potrzebuje dla pewnych produktów rolnych otwarcia rynku niemieckiego i konkurencji z rolnictwem niemieckiem. W tej działalności Ministerstwu Rolnictwa przyświecała — jak oświadczył Minister — myśl, że Niemcy i Polska mogłyby robić wielkie interesy, jeżeliby wreszcie zostały pokonane przeszkody, wynikające z wojny i z różnych wydarzeń czasów powojennych, oraz, że współpraca pomyślna na terenie traktatu handlowego mogłaby stworzyć podstawy, któreby pozwoliły doprowadzić do zbliżenia na innych terenach i wspólnie dążyć do wielkiego celu usunięcia niebezpieczeństw, zagrażających dotychczas przyszłości Europy.

NARADY NAD RAPORTEM SCHACHTA

PARYŻ. (A.W.). — W dniu 16 b. m. 4 godziny obradowali rzeczoznawcy państw sprzymierzonych nad raportem przedłożonym przez przewodniczącego delegacji niemieckiej dr. Schachta, a zredagowanym wspólnie z przewodniczącym delegacji angielskiej Stampem. Prawdopodobnie dalszy ciąg obrad odbędzie się dziś po południu. Przypuszczają, że w niedzielę odbędzie się plenarne posiedzenie konferencji ekspertów. „Matin“ w związku z wczorajszemi obradami donosi, iż poruszane na nich były sprawy zastrzeżeń niemieckich co do wysokości spłat, kontrolowania wypłacalności Niemiec, oraz dalszego funkcjonowania planu Davesa. W rozmowach między rzeczoznawcami miano podkreślić, iż Niemcy są najmniej obciążone spłatą długów, która wynosi zaledwie 25 proc. całego budżetu. Podczas gdy np. we Francji według budżetu opracowanego na r. 1930, a wynoszącego przeszło 50 miljardów franków, około 30 miljardów idzie na spłacenie procentów i amortyzację długów wewnętrznych oraz zewnętrznych. Zwracano przytem uwagę, że Rząd Rzeszy winien starać się nietylko o kredyty zagraniczne, ale również zwrócić uwagę na możliwości, które istnieją na rynku wewnętrznym.

ECHA ZAMACHU NA WALDEMARASA

BERLIN. (PAT). „Frankfurter Ztg“ donosi w depeszy z Kowna, że dotychczas dochodzenia policyjne nie wykazały łączności między zamachowcami a emigrantami litewskimi, przebywającymi w Wilnie.

NOWE ZABURZENIA W CHINACH

LONDYN. (A.W.). — Według nadeszłych tu wiadomości z Chin rząd centralny w Nankinie ma znowu trudności natury wewnętrzno - politycznej. Mianowicie w jednem z południowych miast portowych chińskich dotychczasowy jenerał, który stał na czele rządu nad miastem i okolicą wypowiedział posłuszeństwo rządowi nankińskiemu. Według doniesień dzienników angielskich w kolonji europejskiej w Chinach liczą się, iż w najbliższej przyszłości dojdzie do bardzo poważnych tarć wewnętrznych. Według doniesień tych dzienników należy się spodziewać silnego ataku na obecnego prezydenta Chin jenerała Czank - Kaj - Czeka.

DZIEŃ POLITYCZNY

WYJAZD MIN. KWIATKOWSKIEGO

Wczoraj rano powrócił z Poznania p. Minister Przemysłu i Handlu inż. Eugenjusz Kwiatkowski, poczem o godz. 9 m. 25 pociągiem pośpiesznym udał się do Bukaresztu na uroczystości związane z 10-letnią rocznicą zjednoczenia wielkiego państwa rumuńskiego. P. Ministrowi towarzyszą w podróży sekretarz osobisty p. Barański, oraz dr. Wehr z protokółu dyplomatycznego M. S. Z.

Na dworcu żegnali p. Ministra wyżsi urzędnicy Ministerstwa Przemysłu i Handlu z Wiceministrem Doleżalem oraz dyrektorami departamentu inż. Dąbrowskim i inż. Nosowiczem na czele i przedstawiciele poselstwa rumuńskiego z p. radcą Belacescu.

PERTRAKTACJE HANDLOWE POLSKI I RUMUNJI

Jak informują ajencję PID, po powrocie Ministra Kwiatkowskiego z Rumunji rozpocząć się mają pertraktacje gospodarcze polsko - rumuńskie. Delegacja Ministerstwa Przemysłu i Handlu wyjechać ma do Bukaresztu na konferencję dnia 24 b. m., tak, że pertraktacje te zbiegną się z wizytą Ministra Zaleskiego.

PROJEKT 2-CH SPRAWOZDAŃ N. I. K. P. ZA ROK BUDŻETOWY 1928—9

Jak się dowiaduje ajencja PID., projektowane jest w r. b., by Najwyższa Izba Kontroli Państwa opracowała dwa sprawozdania za okres budżetowy 1928—1929. Jedno sprawozdanie dotyczyć będzie wykonania budżetu do 1-go kwietnia r. 1929, drugie zaś kredytów ulgowych, termin których upływa z dn. 30 czerwca.

ZJAZD KONSULÓW POLSKICH Z FRANCJI I BELGJI W PARYŻU

W dn. 31 maja i 1 czerwca r. b. obradować będzie w Paryżu dwudniowy zjazd konsulów polskich, działających na terenie Francji i Belgji. Zjazd poświęcony będzie omówieniu spraw, związanych z działalnością naszych placówek konsularnych na terenie obu państw. W obradach weźmie udział delegat Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

ZBĘDNA I NIEZBĘDNA LEGALIZACJA PODPISÓW

Ajencja PRESS dowiaduje się, że Ministerstwo Spr. Wewn. okólnikiem do wszystkich Wojewodów wyjaśniło, że na podstawie noty wystosowanej przez poselstwo sowieckie w Warszawie do M. S. Z., świadectwa ubóstwa, wydawane przez władze miejscowe polskie w celu przedstawienia ich władzom sowieckim dla uzyskania zgody na wysyłanie przez obywateli sowieckich zapomóg i wsparć krewnym w Polsce, nie wymagają legalizacji przez konsulaty sowieckie w Polsce. Tem samem odpada konieczność legalizowania tych poświadczeń przez M. S. Z.

Okólnik poleca, aby władze administracyjne pouczyły zainteresowanych, iż wobec tego wyjaśnienia, nadsyłanie podobnego rodzaju świadectw do M. S. Z. celem legalizacji podpisów jest całkowicie zbędne.

Równocześnie okólnik poucza władze administracyjne, iż w każdym wypadku wydawania obywatelom świadectw celem przedstawienia ich władzom cudzoziemskim należy interesantom wyjaśniać, które władze mają świadectwa te legalizować.

WYSTAWA RZĄDOWA NA P.W.K.

POZNAŃ. (PAT). Wczoraj o godz. 11 dokonał Pan Prezydent Rzeczypospolitej otwarcia wystawy rządowej w wielkim gmachu uniwersyteckim przy ul. Grunwaldzkiej. W hallu gmachu powitał Pana Prezydenta komisarz rządowy do spraw wystawy rządowej p. min. Bertoni następującem przemówieniem:

— Zaszczycając swą obecnością wystawę rządową, racz, Panie Prezydencie, przyjąć wyrazy najgłębszej wdzięczności. Składamy Ci w hołdzie nasze prace, dokonane pod światłemi wskazówkami naszych szefów, pp. ministrów resortowych, i obrazujące dorobek 10-lecia administracji państwowej we wszystkich jej dziedzinach. Pracy tej poświęcili delegaci ministerjalni przeważnie czas wolny od normalnych zajęć biurowych w Warszawie i włożyli w nią dużo poświęcenia i entuzjazmu. Dlatego racz, Panie Prezydencie, objąć łaskawem swem okiem całokształt naszych dążeń i usiłowań, których ostatecznym celem jest wykazanie, co dotychczas uczyniono i w jakim kierunku dalej ma iść praca w administracji państwowej.

Następnie Pan Prezydent rozpoczął szczegółowe zwiedzanie wystawy rządowej, rozmieszczonej w olbrzymim gmachu, a zawierającej eksponaty wszystkich niemal ministerstw. Panu Prezydentowi towarzyszyli oprócz ministra Bertoniego m. in. p. minister Spraw Zagranicznych Zaleski, Pracy i Opieki Społecznej Prystor, Reform Rolnych dr. Staniewicz, Poczt i Telegrafów Boerner, Robót Publicznych Inż. Moraczewski, W. R. i O. P. dr. Czerwiński, pierwszy wiceminister Spraw Wojskowych gen. Konarzewski, szef Kancelarji Cywilnej dr. Lisiewicz oraz grono wyższych urzędników i naczelnicy miejscowych władz państwowych z p. wojewodą Dunin - Borkowskim na czele. Wreszcie z ramienia P. W. K. obecni byli prezes Rady Głównej prezydent Ratajski i prezes zarządu dr. Wachowiak. Po zwiedzeniu wystawy rządowej Pan Prezydent udał się z otoczeniem na tereny P. W. K. i zwiedził kilka dalszych pawilonów, poczem o godz. 13-ej powrócił do Zamku.

KONKURSY HIPPICZNE W POZNANIU

W piątek, 17-go maja rozpoczęły się w Poznaniu wielkie międzynarodowe zawody hippiczne na torze na błoniach Grunwaldzkich. Zawody zorganizował Wlkp. Klub Jazdy Konnej. Stadjon, w którym zawody mają miejsce — przedstawia się imponująco. Po jednej stronie toru wznosi się trybuna na blisko 2.000 miejsc, — po drugiej stronie — loże reprezentacyjne i loża prasowa. Pierwszym konkursem rozegranym w piątek — był konkurs otwarcia o nagrodę Prezesa Wlkp. Klubu Jazdy Konnej — jen. Dzierżanowskiego — konkurs nie został rozstrzygnięty w piątek — przebieg konkursu został zawieszony z chwilą przyjazdu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i przystąpiono do rozegrania konkursu o nagrodę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — wspaniały srebrny puhar. W tym konkursie przyjmowały udział ekipy amerykańska, rumuńska, polska i 1 zawodnik węgierski. Zwyciężył kpt. Andrei — Rumunja na koniu Arta — 6 i pół karnych 2 kpt. Bylczyński na koniu Mała 8 pk. k. 3 kpt. Mrówec (Polska) na koniu Hamlet 10 pkt. k. 4 i 5-ym miejscem podzielili się rtm. Trenkwald na Zeferze i por. Stratkowski na Oberku po 12 pkt. k., 6) rtm. Lewicki na Larnym 12 i pół pkt. k., 7) por. Skupiński na Narcyzie 14 pkt. k., 8) por. Gzowski na Jowiszu 16 i pół pkt. k., 9) i 10) miejscem podzielili się por. Kulesza na Powder Puff i por. Korytkowski na Ostrym po 18 pkt. k. W sobotę rano odbędzie się zakończenie rozgrywki w konkursie otwarcia, popołudniu, — dalszy ciąg zawodów hippicznych.

P. PREZYDENT NA KONKURSACH

POZNAŃ. (PAT). Krótko po godz. 3 pp. wyjechał Pan Prezydent Rzplitej w towarzystwie małżonki i szefa gabinetu wojskowego płk. Głogowskiego oraz szefa kancelarji cywilnej dr. Lisiewicza adjutanta mjr. Jurgielewicza autami na nowowybudowany hippodrom, położony na Błoniach Grunwaldzkich, gdzie w dniu dzisiejszym rozpoczęły się międzynarodowe zawody hippiczne z udziałem licznych doborowych jeźdźców polskich, wojskowych i cywilnych, oraz ekip rumuńskiej, amerykańskiej i węgierskiej. Reszta jeźdźców polskich z płk. Rómlem na czele, oraz ekipa włoska, przybędzie w dniu jutrzejszym. W pobliżu hippodromu Pan Prezydent Rzplitej wraz z małżonką i płk. Głowackim przesiadł się do oczekującego go powozu, zaprzęgniętego w 4 siwosze (własność p. Konstantego Bnińskiego), i przy dźwiękach hymnu narodowego zajechał na hippodrom, gdzie powitał go komitet wraz z członkami jury. Następnie Pan Prezydent zajął miejsce w przygotowanej dla niego loży, na której równocześnie zaciągnięto sztandar Prezydenta Rzplitej. W loży tej oczekiwał już Pana Prezydenta J. E. ks. prymas Hlond, pozatem zajęli tam miejsca minister rolnictwa Niezabytowski, minister Poczt i Telegrafów inż. Boernen, wiceminister spraw wojskowych gen. Konarzewski, dowódca O. K. gen. Dzierżanowski i wicewojewoda Gronziewicz. W chwilę potem nastąpiło przedstawienie Panu Prezydentowi ekip, biorących udział w zawodach, a które ustawiły się wobec tego przed lożą. Przewodniczący komisji technicznej ppłk. Łakiński złożył Panu Prezydentowi raport, poczem orkiestra odegrała kolejno hymny państwowe: rumuński, amerykański, węgierski i polski. W ekipie polskiej przedstawiały się Panu Prezydentowi również panie: Błociszewska, Barneckow, Mietkowska, Juchniewiczówna i Chodkiewiczówna. Z kolei rozpoczęły się zawody o nagrodę honorową, wspaniały srebrny puhar, ofiarowany dla zwycięscy przez Pana Prezydenta Rzplitej. Pan Prezydent przez dłuższy czas przypatrywał się zawodom, poczem około godz. 5 pp. odjechał na zamek, żegnany dźwiękami hymnu narodowego i okrzykami: Niech żyje!

PANI BALDWIN DO KOBIET

LONDYN. (Tel. wł.). P. Baldwin, małżonka premjera angielskiego, wystosowała do wyborców w Anglji orędzie, w którem wzywa je do głosowania za kandydatami konserwatystami, ponieważ oni ustalili bezpieczeństwo i szczęście w ogniskach domowych angielskich.

Mrs. Baldwin pisze: „Podczas wojny my, kobiety, prosiłyśmy dzień i noc o pokój. Pan Bóg wysłuchał naszych modłów i pokój nastał. Przyszedł strejk jeneralny i znów mogłyśmy dzięki naszym modłom pozyskać pokój. Czy zaprzestałyśmy interesować się tym pokojem? Zróbmy więc wszystko, co tylko możliwe, ażeby rządy krajem oddane były partji, która pracowała na rzecz i na utrzymanie pokoju“.

ZAMĘT W AFGANISTANIE

LONDYN. (A.W.). — Jeden z tutejszych dzienników donosi z Peszawar, iż w zachodniej części Afganistanu doszło do bardzo krwawych i okrutnych walk między trzema tamtejszemi szczepami. Walki toczone były wprost z nieprawdopodobnem okrucieństwem.

Okolica, w której odbywały się walki jest zupełnie zniszczona; zachodzi obawa, że walki przeniosą się na teren Indyj. W związku z tem władze angielskie zmobilizowały na granicy indyjsko - afgańskiej silne oddziały wojsk. Według niepotwierdzonych do tej pory wiadomości Amanullach miał ponieść zupełną klęskę. Jest on podobno osaczony całkowicie przez zwycięskie wojska Habibullacha. W kołach angielskich przypuszczają, że jest to już ostateczna klęska Amanullaha.

ROZRUCHY ROLNE

LWÓW, (AW). „Wiek Nowy“ donosi, że we wsi Netrebówka koło Obertyna, powiat Horodenka wydarzyły się na tle zamierzonej komasacji gruntów w związku z przeprowadzoną parcelacją dóbr ziemskich Romaszczana krwawe zajścia. Przeważna część ludności była przeciwna przeprowadzeniu komasacji, a tylko około 30 gospodarzy małorolnych, którzy mieli nadzieję uzyskania pożyczki od Banku Rolnego, celem nabycia gruntów z parcelacji oświadczyło się za komasacją. — Gdy do Netrebówki zjechał komisarz powiatowy celem przedsięwzięcia czynności urzędowych połączonych z postanowioną już przez władze ziemskie komasacją tłum włościan przybrał wobec niego groźną postawę, przyczem nie obeszło się bez czynnych zniewag, a nawet przyszło do rozlewu krwi, interwenjujący bowiem posterunkowy musiał zrobić użytek z broni, skutkiem czego kilka osób zostało rannych. Komisarz ziemski pod eskortą policji opuścił wieś. Władze wszczęły śledztwo.

KOŚCIÓŁ ŚW. JOANNY D'ARC W ANGLJI

LONDYN. (Tel. wł.). Dn. 23 b. m. w Farnham, w hrabstwie Surrey, odbędzie się założenie kamienia węgielnego pod pierwszy kościół pod wezwaniem św. Joanny d'Arc, na jej cześć wznoszony w Anglji. Świątynia ta będzie zbudowana na wzgórzu, stojącem właśnie naprzeciw pałacu, w którym przed wiekami zamieszkiwał dawny wróg świętej, kardynał Beaufort, Biskup z Beauvais z Francji, oraz potomkowie rodziny Joanny d'Arc będą obecni na tej uroczystości, na którą zaproszono też całą kolonję francuską z Londynu.

FIASKO LOTU ZEPPELINA

VALENCJA, (PAT). Po przeleceniu nad Valencją sterowiec Zeppelin przestał posuwać się naprzód, gdyż motory podobno przestały działać. Załoga sterowca w depeszy iskrowej prosiła o zaalarmowanie garnizonu Valencji, celem przygotowania lądowania sterowca, lecz gwałtowny wiatr unosi sterowiec w kierunku południowo - wschodnim z szybkością około 30 klm. na godzinę. Pułki lotnicze rejonu ljońskiego zostały zaalarmowane i wysłały swe oddziały na miejsce prawdopodobnego lądowania sterowca. O godz. 16.45 sterowiec przeleciał nad Saillans o 40 klm. od Valencji. Lądowanie jest utrudnione. Sterowiec kręci się na miejscu nie mogąc się oprzeć wiatrowi.

BERLIN, (PAT). Zawrócenie z drogi Zeppelina wywołało rozczarowanie w całych Niemczech. Pierwsze wiadomości, donoszące o tem, że Zeppelin powraca z drogi, wywołały niepokój, brakło bowiem w pierwszej chwili ściślejszych wiadomości o powodach powrotu. Wiadomość ta wywołała w Friedrichshafen zdumienie i zaniepokojenie. Pracownicy techniczni zakładów Zeppelina nie mogli bowiem wyobrazić sobie, dlaczego zawiodły wypróbowane motory Maybacha.

WIEDEŃ, (PAT). Depesze z Paryża donoszą, że Zeppelin wylądował dzisiaj o godz. 12-ej na lotnisku Cuers pod Tulonem.

WYBORY PARLAMENTARNE W ESTONJI

TALLIN. (Tel. wł.). Z Tallina donoszą, że wybory parlamentarne odbyły się tam zupełnie spokojnie, przy udziale 70 proc. wyborców. Po prowizorycznem obliczeniu wyników wyborów wydaje się, że skład parlamentu estońskiego nie ulegnie wielkiej zmianie, ponieważ i prawica i lewica utrzymały swój stan posiadania. Sto mandatów poselskich do izby rozpadnie się prawdopodobnie na stronnictwa w sposób następujący: partja chłopska 24, chrześcijańsko - ludowa 3, grupa ekonomiczną 3, ludowcy 9, nowi rolnicy 14, radykalowie 10, socjal - demokraci 25, socjaliści lewicowi bolszewizujący 6, blok mniejszości narodowej niemiecko - szwedzkiej 3 i mniejszość rosyjska 2 mandaty.

HANDEL AMERYKAŃSKI A SOWIETY

MOSKWA, (AW). — W związku z planowaną wycieczką przemysłowców amerykańskich do Z. S. S. R. pisma sowieckie podają cały szereg szczegółów. Wycieczka składać sie ma z około 100 przedstawicieli najpoważniejszych gałęzi przemysłu amerykańskiego oraz świata bankowego. W kołach amerykańskich wycieczka ta miała wzbudzić ogromne zainteresowanie. Pobyt przemysłowców amerykańskich w Rosji Sowieckiej ma potrwać jeden miesiąc.

RZĄD LITEWSKI O ZAMACHU

BERLIN. (PAT). Korespondent kowieński „Berliner Tageblatt“ donosi, że litewska policja kryminalna po raz pierwszy wydała oficjalny komunikat o zamachu na Waldemarasa. Komunikat ten oświadcza, że dochodzenie miało stwierdzić, iż student Wosilius strzelał z odległości 1 metra. Po zamachu bezpośrednio trzej sprawcy Wosilius, Bulota i Gudelis mieli wymknąć się z teatru tylnem wyjściem na ulicę. Sympatycy zamachowców byli rozmieszczeni w teatrze planowo i mieli na dany znak wywołać panikę. Korespondent twierdzi, że Wosilius w dalszym ciągu zaprzecza zarzutom.

Policja jednakże na podstawie posiadanego materjału jest przekonana, że aresztowała istotnie sprawcę. Na przedmieściach Kowna, jak donosi dalej korespondent, dokonano nowych rewizyj masowych, ponieważ policja miała otrzymać wiadomości, że ukrywają się tam terroryści. Podczas rewizji nic jednak nie znaleziono.

SZCZEGÓŁY KATASTROFY W AMERYCE

LONDYN. (AW.). — Liczba ofiar w strasznej katastrofie w Cleveland stale wzrasta. Zmarło do tej pory 125 osób, 2 osoby są bardzo ciężko ranne. Pośród zmarłych znajduje się 6 miejscowych lekarzy, m. in. założyciel szpitala w Cleveland dr. Philips. Stwierdzono, że katastrofa wydarzyła się z błyskawiczną szybkością i większość pacjentów zginęła w ciągu kilku minut. Do tej pory nie ustalono przyczyny eksplozji. Prawdopodobnie nastąpiło krótkie spięcie przewodów elektrycznych.

SOWIETY ZAMAWIAJĄ STATKI W GDAŃSKU

GDAŃSK (Press). — Toczą się między sowieckim konsulatem jeneralnym w Gdańsku a towarzystwami budowy okrętów rokowania o zamówienia sowieckie dla tutejszych stoczni. Jak słychać doszło w tych dniach, w obecności przedstawiciela handlowego sowietów w Warszawie, p. Popowa, do porozumienia w sprawie wykonania przez firmy gdańskie 5 statków dla sowieckiej marynarki handlowej.

Będą to dwa statki pasażerskie i trzy mieszane pasażersko - transportowe. Tranzakcja ta ma być finansowana przez grupę banków, której przewodniczy „Dresdner Bank“, przyczem kredyt, mający uzyskać gwarancję ze strony Senatu Wolnego Miasta, opiewa na dwa lata. Po upływie tego okresu rząd sowiecki ma pokryć koszt budowy statków.

O DEKRET PRASOWY

Minęły dwa lata od wydania przez P. Prezydenta drugiego rozporządzenia o prawie prasowem. Jest to okres czasu naj zupełniej wystarczający do wyrobienia sobie sądu o wartości tego dekretu. Nie warto oczywiście powtarzać tego wszystkiego, co w swoim czasie pisano w kwestji prawomocności tego dekretu. Warto jednak zastanowić się nad pytaniem, czy przynajmniej wpływowemu dziś obozowi sanacyjnemu przyniósł on spodziewane korzyści, czy pognębił niezależną prasę opozycyjną?

Otóż zdaje się, że można już twierdzić z całą stanowczością, że nie. Prasa „sanacyjna" widzi chyba dostatecznie jasno, że prasa niezależna nie dała się zgnębić ani zastraszyć. Walczy o praworządność z niemniejszą energją i nieustępliwością, niż dawniej przed epoką dekretów prasowych. Występuje naogół odważniej, niż Sejm. Nie z trybuny poselskiej, lecz z biurek redakcyjnych płyną w naród słowa otuchy i zachęty do wytrwania.

Zmienił się coprawda — i chyba to tylko możnaby uważać za dodatnią stronę nowego systemu prasowego — ton i styl artykułów. Przed pięciu, sześciu laty pisma opozycyjne zwykły były uderzać na ministrów z całą furją, nie bacząc na skutki, jakie takie niczem nie hamowane ataki wywołać muszą zarówno w Polsce, jak i zagranicą. Te napaści były wówczas traktowane przez władze zbyt łagodnie. Ale stwierdzić należy, że tą niepowściągliwością w krytyce grzeszyła raczej prasa radykalna i że zresztą wielu z ówczesnych opozycjonistów nie znajduje się obecnie bynajmniej w obozie opozycji.

Zresztą prasie niezależnej nie chodzi bynajmniej o prawo znieważenia ministrów, lecz o prawo krytyki, niezbędnej w każdem nowoczesnem, demokratycznem społeczeństwie, o faktyczną równość wobec prawa i władz. Nie zamierzając bynajmniej krytykować postępowania organów policyjnych ani tembardziej sądów, stwierdzić jednak można, że dzieją się rzeczy conajmniej dziwne. Oto np. jakiś dziennik stołeczny umieszcza artykuł polityczny. Czytają go przedstawiciele władz, nie znajdują w nim nic karygodnego i dziennik swobodnie rozchodzi się po kraju. Nagle w jakiemś mniejszem piśmie prowincjonalnem ten sam artykuł ulega „zajęciu" i władze domagają się surowej kary. Sąd czasem uwalnia, czasem skazuje redaktora odpowiedzialnego. Bywa nieraz odwrotnie. Władze postanawiają zarządzić konfiskatę jakiegoś artykułu, lecz przed „zajęciem" pewna ilość egzemplarzy rozchodzi się, przedrukowują skonfiskowane ustępy inne pisma (nie wiedząc oczywiście o konfiskacie), a władze nie znajdują w tem nic karygodnego. Jest faktem, że to, co było swobodnie drukowane w Warszawie lub Krakowie, było nieraz konfiskowanie w Wilnie, Toruniu lub Poznaniu i naodwrót. Stąd wniosek, że dekret prasowy nie jest dostatecznie ściśle i jasno zredagowanym, by umożliwiał urzędnikom jednolite postępowanie wobec prasy, by wykluczał dowolności. Jest też widocznem, że mimo wszelkich przeszkód pisma opozycyjne zawsze mogą swą myśl wyrazić. Zmuszone są wprawdzie do ostrożności, do operowania aluzjami do przemycania swych też w formie niewinnych powiastek lub bajek, lecz w rezultacie inteligentny czytelnik odrazu odgadnie o co chodzi. Co więcej, pisma opozycyjne mogą nawet wszelkie poczynania rządu chwalić z tak oczywistą przesadą, że czytelnicy odrazu zmiarkują. że to są kpiny, zawierające najsurowszą krytykę.

Gdyby dziennikarze niezależni nie dbali o opinję Polski wobec świata, to ich artykuły byłyby bezwątpienia znacznie ostrzejsze i surowsze. Nie możnaby znaleźć żadnych środków prawnych do przeszkodzenia temu; trzebaby chyba zastosować cenzurę prewencyjną albo wogóle zakazać wydawania pism opozycyjnych. Wtedy jednak powstałaby z pewnością prasa tajna, nielegalna. Wiemy przecież, że już w ciągu tych ubiegłych dwóch lat pojawiały się nielegalne ulotki np. o zaginięciu jenerała Zagórskiego, których anonimowi autorowie zrezygnowali z rozpowszechniania tych sensacyjnych wiadomości drogą legalną.

Prasa sanacyjna powinna uznać za słuszne żądanie, by ją traktowano na równi z prasą opozycyjną. A więc jeśli jakiś artykuł jest skonfiskowany w piśmie opozycyjnem lub niezależnem, to powinien ulec konfiskacie również w takim wypadku, jeśli go drukuje pismo rządowe.

Jest faktem, że prasa niezależna mimo konfiskat, powodujących znaczne straty materjalne, bynajmniej nie upada. Niektóre dzienniki miały już w ciągu rządów pomajowych kilkadziesiąt konfiskat, a mimo to rozwijają się coraz lepiej. Wiele z nich rozwija się znacznie pomyślniej, niż pisma sanacyjne, chociaż nie otrzymują żadnych zasiłków z pieniędzy publicznych. Taka już jest natura ludzka, że to właśnie, co jest zakazane co jest okryte tajemnicą, najbardziej ludzi zaciekawia i dlatego publiczność skwapliwie stara się dowiedzieć, jaka była treść skonfiskowanych artykułów, a zawsze zwraca baczną uwagę na dzienniki, które są często konfiskowane.

Tak więc ani prasa niezależna, ani prasa rządowa nie odniosły z dekretu prasowego korzyści. Któż zatem jest „tertius gaudens", któż z tego korzysta? Odpowiedź brzmi: prasa brukowa, sensacyjna. Ona konfiskatom nie podlega, a coraz więcej pozyskuje sobie czytelników niewybrednemi, na instynktach ludzkich spekulującemi wiadomościami. Jeśli przeciętny obywatel nie może znaleźć w prasie niezależnej prawdziwego i jasnego oświetlenia sytuacji politycznej, jeśli spostrzega, że musi zbyt wiele czytać między wierszami, to wkońcu niekiedy traci cierpliwość i zaczyna czytać pismo brukowe, które mu wprawdzie nie daje obrazu wydarzeń politycznych, ale za to jest łatwą, nienużącą lekturą i przychodzi zawsze regularnie, bo nie wpada w konflikt z władzami policyjnemi.

Cała zatem prasa, bez względu na kierunki polityczne, powinna się domagać, by dekret prasowy przestał jak najprędzej obowiązywać. Uchylenie dekretu przez Sejm niewieleby zapewne pomogło, bo rząd mógłby natychmiast wydać nowy dekret tak, jak to uczynił poprzednim razem. Ale wszak jest w Sejmie liczne grono posłów — dziennikarzy w różnych klubach. Ich obowiązkiem jest opracować — porządną, zgodną z konstytucją ustawę prasową, by nareszcie urzeczywistniły się piękne słowa dekretu prasowego. **Prasa jest wolna.**

STOSUNKI POLSKO-WŁOSKIE

RZYM. (PAT.). — Prasa tutejsza wita jednomyślnie z żywem zadowoleniem utworzenie ambasad w Rzymie i w Warszawie, podkreślając, iż Polska stanowi pomost pomiędzy Wschodem a Zachodem oraz posiada w tej strefie o pierwszorzędnej doniosłości dla pokoju europejskiego bardzo delikatne zadanie do spełnienia.

„Tribuna" zwraca uwagę na łacińską kulturę Polski słowiańskiej, co zbliża ją do Italji.

„Giornale d'Italia" pisze, iż podniesienie poselstw w Warszawie i Rzymie do godności ambasad jest świadectwem szczególnej serdeczności stosunków italo - polskich oraz godnem uwagi uznaniem Italji dla wagi politycznej Polski w Europie. Italia — oświadcza dziennik — z przyjaznem zainteresowaniem śledzi wewnętrzny i zewnętrzny rozwój tego kraju, mając zaufanie w stałość dobrych stosunków, korzystnych zarówno dla obu państw, jak i dla pokoju europejskiego.

PRZED KONFERENCJĄ MAŁEJ ENTENTY

Jak wiadomo, konferencja Małej Ententy zbiera się w Białogrodzie 20 b. m. i trwać będzie do 22 b. m. — Uczestnikami jej będą: min. spraw zagranicznych Rumunji, Mironescu, min. Czechosłowacji, dr. Benesz, oraz zastępca min. spraw zagranicznych Jugosławji, dr. Kumanudi. Pierwsze posiedzenie odbędzie się 20 b. m. o 10-ej zrana, w salonie Ministerstwa Spraw Zagranicznych. O godz. 1-ej po poł. dr. Kumanudi wyda na cześć kolegów swoich ściśle ograniczone do kilku osób śniadanie, poczem odbędzie się drugie posiedzenie, o godz. 3-ej po poł.

O g. 5 pop. poseł czesko-słowacki w Białogrodzie, Szeba, wydaje przyjęcie dla przybyłych ministrów spraw zagranicznych oraz dyplomacji, a wieczorem odbędzie się w teatrze narodowym serbskim przedstawienie galowe. Następne posiedzenie wypełni przedpołudnie dnia 21 b. m., poczem o godz. 1 pp. delegaci na konferencję przyjęci będą przez króla Aleksandra, a od 3—5 ppoł. odbędą się dalsze narady. Popołudniowe przyjęcie urządza następnie poseł rumuński w Białogrodzie, Filodor, wieczorem zaś rząd jugosłowiański wydaje obiad na cześć zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych ministrów, poczem odbędzie się wielki raut z udziałem całego ciała dyplomatycznego i osobistości urzędowych.

Ostatnie posiedzenie ministrów Małej Ententy odbędzie się 22 b. m. o godz. 10-ej zrana, a w godzinach poobiednich ministrowie udadzą się na wycieczkę samochodową do miejscowości kąpielowej Koviliac. Dn. 23 maja delegacje Ententy udadzą się do Sarajewa, a 25 maja do Dubrownika, skąd ministrowie Czechosłowacji i Rumunji powrócą do swoich stolic.

W komentarzach do zapowiedzi konferencji Małej Ententy w Białogrodzie prasa podkreśla, że przygrywką do niej były wizyty min. Grandiego w Albanji i na Węgrzech, które to dwa kraje uważane są za odskocznię polityki włoskiej na Bałkanach. Konferencja białogrodzka ma również jako jeden z głównych punktów swoich narad usiłowanie związania ściślej trzech państw w blok gospodarczy Małej Ententy.

Nie należy jednak twierdzić, ażeby usiłowania te odniosły lepszy narazie wynik, niż poprzednie, dokonane w Bukareszcie. Wątpliwem jest również, ażeby poszczególne traktaty polityczne i wojskowe trzech państw Małej Ententy dały się odrazu przekształcić na jeden wspólny sojusz polityczny i wojskowy, wyrażony w jednym traktacie. Z wynurzeń min. spraw zagranicznych Rumunji, Mironescu zrobionych ostatnio w Białogrodzie, można wnosić, że do tego celu właśnie głównie zmierza Rumunja, prawdopodobnie na skutek swoich stosunków z Rosją. Jednakże różnolitość i różnorodność warunków, zarówno politycznych, wojskowych, jak i geograficznych 3-ch państw Małej Ententy, jak przedtem, poprostu i przedłuży tylko traktaty swoje sojusznicze z Jugosławją i Czechosłowacją. upływające w lipcu.

Warunki co do przystąpienia ewent. Polski do Małej Ententy również nie uległy od ostatniej jej konferencji zmianie i Polska, w-g. przekonania, panującego w kolach politycznych Białogrodu, z powodu stosunków swoich naprężonych z Rosją, pozostanie i nadal poza obrębem Małej Ententy.

Do tych komentarzy, zaczerpniętych z kół politycznych w Białogrodzie, korespondent „Berliner Tageblatt" dodaje naturalnie zaraz tendencyjnie, z powodu zapowiedzianej wizyty min. Zaleskiego w Budapeszcie, że „pozory każą przypuszczać. iż Polska bynajmniej jeszcze nie zarzuciła myśli wprowadzenia Węgier w jakiekolwiek stosunki ściślejsze z Rumunją i Polską".

GŁOSY I ODGŁOSY

OCZY KU POZNANIOWI

Głos Narodu z okazji otwarcia P. W K. w Poznaniu, podnosi olbrzymią pracę Poznańczyków położoną przy realizacji tego dzieła i m. in. zauważa:

— Nie tylko zresztą żydzi lekceważyli dotąd naszą zachodnią dzielnicę, ale i wielka część t zw. „postępowych" Polaków, zwłaszcza z b. zaboru rosyjskiego. Wystawa będzie dla obu tych grup dowodem, że patrjotyzm gospodarczy nie tylko nie ogranicza horyzontów myślowych, ale wręcz przeciwnie rozszerza je ogromnie przez pobudzenie aktywności, przez wyrabianie zmysłu rzeczywistości i praktycznej wiedzy o życiu. Tylko narody przemysłowe i handlowe dokonały wielkich odkryć, pchnęły cywilizację potężnie naprzód i zdobyły pierwsze miejsce w historji. Żydowski publicysta nie odważyłby się nawet radzić aryjskim Anglikom, by na rzecz żydów z Whitechapel zrezygnowali ze światowego handlu. Tylko w Polsce jest możliwem, że najzdrowszy instynkt samozachowawczy narodu i najrozumniejsze jego dążenie zwalczane jest przez żydów jako „sobkowstwo", „zaściankowość" i „małe aspiracje"...

Wystawa Poznańska sprowadzi pod tym względem — mamy nadzieję — zupełny przewrót poglądów. Zamknie okres romantyzmu i otworzy wrota dla pozytywizmu narodowego. Pozytywizm oznacza opanowanie wszechstronne rzeczywistości, rozwój kultury tak duchowej, jak i materjalnej, położenie granitowych fundamentów pod tęczę wielkich aspiracyj. Żadne miasto nie jest powołane do kierowania narodem w tej pracy poza Poznaniem, który z dniem dzisiejszym staje się zachodnią stolicą państwa i — jak za Bolesławów — głównem ogniskiem walki o wielką, bogatą i potężną Polskę.

Witamy otwarcie P. W. K. jako wielkie wydarzenie w naszych dziejach, witamy je z radością i patrjotyczną dumą. Orjentacja na Poznań jest dziś i hasłem i ocaleniem Polski.

NIEFORTUNNY DEBJUT

Gazeta Warszawska podaje:

— Od dwu tygodni objął stanowisko szefa gabinetu wydziału propagandy i prasy M.S.Z. p. Leon Chrzanowski, dotychczasowy rzymski koresp. PAT-ej, Kurjera Warszawskiego i Ill. Kurjera Krakowskiego. Stanowisko to objął po majorze Libickim, który na pożegnalnej herbatce z przedstawicielami prasy z naciskiem podniósł współdziałanie w sprawach polityki zagranicznej całej prasy, bez względu na poglądy polityczne. Słusznie p. Libicki zauważył, iż są to metody zachodnio-europejskie i że jednolity front prasy jest ważkim czynnikiem w pracy naszej dyplomacji.

Przypuszczamy, iż maj. Libicki jest conajmniej tak silnie związany z obozem rządzącym, jak p. Leon Chrzanowski, który też powinien był przynajmniej stosować te metody, jakie stosował jego poprzednik.

Tymczasem p. Chrzanowski zaprosił we wtorek na konferencję prasową przedstawicieli wyłącznie prasy sanacyjnej, aby się jej przedstawić i z nią się zapoznać, resztę prasy zupełnie pominął. Widocznie odczuto odrazu nie właściwość tego kroku, gdyż rozeszła się pogłoska, zwalająca winę na jednego z wpływowych dziennikarzy ultra-sanacyjnych, który jakoby nie życzył sobie zetknięcia się z „antypaństwowcami".

Pominęlibyśmy tę sprawę milczeniem, skoro wszakże echa owego incydentu znalazły już swój wyraz w prasie, przyłączamy się do zastrzeżeń, jakie taka polityka szefa propagandy prasowej M. S. Z. musi budzić.

ŻYDZI W POZNANIU

Korespondent żydowskiego **Naszego Przeglądu** szukał żydów w Poznaniu:

— Gdzie szukać żydów w Poznaniu, gdzie można przyjrzeć się ich życiu? Na ulicy Żydowskiej. Przez dwa dni pobytu w Poznaniu— żydów widzieliśmy tylko w gronie przedstawicieli prasy. Kilku dziennikarzy żydowskich — i kilku gości wśród zadekowanych semitów o pięknych, aryjskich imionach i szlacheckich nazwiskach. Na przyjęciach oficjalnych z żydami poznańskimi nie zetknęliśmy się ani razu.

Wreszcie dziennikarz żydowski odnalazł trochę swych współwyznawców przy ul. Żydowskiej i zaznacza ze smutkiem, że w Poznaniu na 225 tys. mieszkańców jest zaledwie 2 tys. żydów reszta wyemigrowała do Niemiec...

SZTUKI PLASTYCZNE NA P. W. K. W POZNANIU

Pałac Sztuki — osobny duży gmach murowany—w którym znajdzie pomieszczenie 200 eksponatów z dziedziny malarstwa, rzeźby, grafiki, architektury, sztuki dekoracyjnej etc., stanowić będzie jedyne w swoim rodzaju Muzeum Współczesnej Sztuki Polskiej, będzie to istotne odzwierciedlenie głównych kierunków, jakim hołdują obecnie polscy plastycy, od t. zw. skrajnej artystycznej prawicy, aż do skrajnej lewicy, t. j. aż do radykalnych modernistów włącznie.

Osobna Hala Honorowa, gdzie będą pomieszczone dzieła najwybitniejszych polskich artystów, da zarazem możność niezbędnego spojrzenia wstecz dla tem łatwiejszego ujęcia ewolucyjnej linji polskiego malarstwa, niemal od początku w. XIX, bo począwszy od Piotra Michałowskiego, który rozpoczął swą artystyczną działalność w latach trzydziestych ub. wieku. Przed oczami widza przesunie się szereg znakomitych płócien tych wielkich malarzy, których tradycja żywa zachowała się się pod dziś dzień w całem polskiem społeczeństwie, których twórczość stanowiła niejako główne etapy polskiego malarstwa. Zbyteczna zapewniać, że nie zabraknie w tej Honorowej Sali, mającej retrospektywny zarazem charakter, dzieł największego polskiego malarza XIX wieku — Jana Matejki, ani twórcy nowoczesnego polskiego pejzażu J. Chełmońskiego, obok słynnego impresjonisty J. Stanisławskiego, ani Fałata, ani wielkiego wizjonera, poety, tragika St. Wyspiańskiego i w. in.

Najstarszem, najbardziej zasłużonem stowarzyszeniem polskich artystów, jest krakowska „Sztuka", założona jeszcze w roku 1897. Otóż „Sztuka" będzie stanowiła pierwszy z kolei osobny dział wystawy, w której wezmą udział wszyscy znakomici jej członkowie. W ogromnym, dwupiętrowej wysokości Hallu znajdzie pomieszczenie zbiór jedyny z swoim rodzaju, jakiego nie zdołałby chyba zaprezentować żaden artysta jakiegokolwiek innego państwa czy narodu, a mianowicie cykl 33 potężnych kartonów witrażowych Józefa Mehoffera, członka Tow. „Sztuka". Znajdą się tam prócz innych zarówno kartony witrażów, przeznaczonych dla katedry na Wawelu w Krakowie, jak i słynne witraże dla katedry we Fryburgu szwajcarskim, za które prof. Mehoffer w swoim czasie zdobył na międzynarodowym konkursie pierwszą nagrodę.

Witraże te cieszą się i w Polsce wielką renomą, ale trzeba to wyraźnie zaznaczyć, że nikt nigdy nie oglądał równocześnie całej ich kolekcji; całość ta, dzięki niezwykłej inwencji artysty, dzięki bogactwu barw i kształtów, sprawia imponujące wprost wrażenie, uchodzić też mo że słusznie za bezkonkurencyjne wprost arcydzieło nowoczesnej polskiej sztuki religijnej.

Prace innych członków „Sztuki" ilustrują doskonale okres ostatnich lat trzydziestu polskiego malarstwa, t. j. dobę polskiego impresjonizmu oraz post-impresjonizmu.

Następny dział wystawy wypełnią dzieła Wileńskiego Tow. Artystów Plastyków, którzy, przeciwstawiając się wyraźnie kierunkowi impresjonistycznemu, hołdują neo - klasycyzmowi, nawiązują skwapliwie do dzieł mistrzów z XV i XVI wieku oraz do klasyków z końca XVIII a z początku XIX w. w Wilnie.

Inną grupę, zrywającą również z impresjonizmem, jest warszawskie stowarzyszenie p. t. „Rytm", do którego należą tacy artyści, jak niedawno zmarły E. Żak oraz Wł. Skoczylas, K. Borowski, T. Pruszkowski.

Warszawskie Towarzystwo Artystów pod nazwą „Pro Arte" reprezentować będzie na wystawie skrajną prawicę, a więc głównie malarzy hołdujących naturalizmowi, artystów - tradycjonalistów, którzy posługują się utartą formą, utrzymują bezpośredni kontakt z przeszłością, a starają się podkreślić specyficznie narodowy charakter polskiej sztuki.

Przeciwnie znów, dwa inne stowarzyszenia a mianowicie krakowskie, pod nazwą „Plastyka" podkreślają silnie swą łączność z nowszem malarstwem francuskiem, paryskiem i kładą główny nacisk na nowoczesną malarską formę, na nowoczesny sposób wypowiadania się.

Byli uczniowie Warszawskiej Szkoły Sztuki (kursu prof. T. Pruszkowskiego), związani w osobną grupę „Bractwa św. Łukasza", postawili sobie za główny swój cel solidarność malarskiego rzemiosła, przyczem chętnie nawiązują do tradycyj dawnego malarstwa holenderskiego XVII wieku.

Skrajni moderniści polscy, pokrewni zachodnio - europejskim nowatorom, związani w grupę „Praesens", uprawiają sztukę t. zw. abstrakcyjną, bezprzedmiotową, lubują się w czystej konstrukcji; w architekturze osiągają oni niejednokrotnie bardzo ciekawe wyniki, zarówno jak w sztuce dekorowania architektonicznych wnętrz. Są to główni i jedyni u nas reprezentanci „sztuki przyszłości".

Uzupełnieniem tych działów będzie osobna grupa artystów polskich, zamieszkałych w Paryżu, gdzie tworzą liczną artystyczną kolonję oraz bardzo silny liczebnie dział artystów niestowarzyszonych, których w Polsce są setki.

Grafika polska z L. Wyczółkowskim (litografja i kwasoryt) i z Wł. Skoczylasem (drzeworyt) na czele, stojąca na bardzo wysokim artystycznym poziomie, reprezentowana będzie na poznańskiej Wystawie wprost świetnie, zarówno przez Związek b. artystów grafików w Warszawie, jak i przez osobne stowarzyszenie „Rytm".

Z działem tym łączy się bezpośrednio dział „Pięknej Książki Polskiej" a pokrewnym mu do pewnego stopnia będzie dział artystycznej fotografji, zorganizowany przez J. Bułhaka z Wilna.

Dwa wreszcie działy pierwszorzędnej wagi i znaczenia dla współczesnej polskiej sztuki będą obejmowały prace żyjących polskich architektów, oraz sztukę dekoracyjną (wnętrzne artystyczne, kilimy, tkaniny, meble etc.), reprezentowana przez najlepszą dziś w Polsce spółdzielnię artystyczną pod nazwą „Ład".

W ten sposób w Poznaniu przedstawione będą wszystkie gałęzie i wszystkie kierunki sztuk plastycznych w Polsce, co da każdemu jedyną wprost możność zaznajomienia się z tym ważnym działem produkcji i kultury.

Takiej wystawy artystycznej nie było w Polsce od roku 1894.

Starannie wydany katalog Wystawy ozdobiony około 160 reprodukcjami, stanowić będzie prawdziwie cenną i trwałą tej Wystawy pamiątkę.

DAR AMERYKI DLA OJCA ŚW.

Pewna grupa amerykańska ofiarowała w tych dniach Papieżowi cenny dar, a mianowicie słynny obraz Rafaela: Madonna z Gaety. Obraz ten pochodzi z roku 1507 i 1508 i jest bardzo podobny do drugiej rafaelowskiej Madonny Alba, znajdującej się jeszcze w Piotrogrodzie. Madonna z Gaety została dopiero niedawno odkryta, jako arcydzieło rafaelowskie. Należała poprzednio do księcia Puttbus, który ją odprzedał do Ameryki. Teraz powraca znowu do swej ojczyzny na najbardziej dla niej odpowiednie miejsce.

KANADA BOGATSZA OD ST. ZJEDN.

Kanada zdaje się być na drodze pobicia rekordu Stanów Zjednoczonych w bogactwie swych mieszkańców. Amerykanin, James E. Boyle, prof. Camell - Uniwersytetu dowodzi tego niezbicie liczbami statystycznemi, które zestawił na łamach jednego z dzienników w Toronto. Według tej statystyki Kanada pod względem bogactw naturalnych jeszcze niewyzyskanych, jest najbogatszym krajem w świecie. Poza tem z tej samej statystyki widać, że export Kanady wynosi na głowę cztery razy więcej, niż w Stanach Zjednoczonych.

Twierdzenie to nie jest bezpodstawne, jeżeli się weźmie pod uwagę rozwój Kanady przez ostatnie 50 lat.

Miasto Saskatchevan np., które w roku 1901 liczyło 91.510 mieszkańców, dziś jest olbrzymiem, prawie miljonowem, bo zamieszkałem przez 800.000 ludzi.

AMERYKAŃSKIE WSPÓŁCZUCIE

Dyrekcja kolei w Stanach Zjednoczonych wydała okólnik, że niewidomi, podróżujący w pociągach kolei amerykańskich w towarzystwie przewodnika, wykupują tylko jeden bilet na dwie osoby. Ta ulga dla nieszczęśliwych kalek, których los zmusza dotąd do opłacania podwójnych kosztów przejazdu, została uzyskana przez senatora Tomasza Schalla, z Minnescota, który będąc sam niewidomym najbardziej odczuwał niedolę swych towarzyszów kalectwa i w ten sposób chciał im ułatwić ich ciężkie warunki życia.

ARKA NOEGO NA OCEANIE SPOKOJNYM

Przed kilku dniami opuścił port Belavan (Sumatra) amerykański okręt „Steel Exporter", kierując się do New Jorku. „Steel Exporter" może być bez wielkiej przesady porównany z historyczną Arką Noego, posiada bowiem pod swoim pokładem całą menażerję żywych dzikich zwierząt. Między innemi znajdują się tam 4 tygrysy, 2 wielkie orangutangi, 3 słonie, 10 niedźwiedzi, 8 tapirów, ponad 100 małp różnego gatunku, stara pantera, która pożarła jednego tybulca, zanim dała się schwytać, wiele młodych panter, 800 ptaków różnego rodzaju, w tem wiele bardzo rzadkich i cennych okazów i t. p. Poza tem są tam całe stada innych zwierząt, które służą za strawę tamtym w czasie podróży.

Wszystkie te zwierzęta są przeznaczone do zoologicznych ogrodów New Jorku, Chicago i innych miast amerykańskich.

Z OPERY

WESELE FIGARA
OPERA BUFFO W 4-CH AKTACH

Zachęcony powodzeniem Uprowadzenia z Seraju postanowił Mozart napisać nową operę komiczną. Wielkie jednak trudności nastręczało wyszukanie odpowiedniego libretta. W liście do ojca swego z dn. 7 maja 1783 pisze Mozart, że przejrzał sto tekstów, lecz nic takiego nie wpadło mu do ręki. Znalazł wreszcie komedję Beaumarchais Le mariage de Figaro, która mu się wydała bardzo dobrą, chodziło tylko o przystosowanie jej dla celów opery. I tego miał się podjąć, jedyny zdaniem Mozarta człowiek, mianowicie Lorenzo de Ponte, który naówczas przebywał w Wiedniu, jako librecista włoskiej opery. Ale znów nowa trudność wyłoniła się z powodu stanowiska cesarza Józefa II, który skwalifikował komedję Beaumarchais jako wysoce niemoralną. Udało się jednak de Ponte przekonać monarchę, że w librecie uniknie scen drastycznych, że wogóle przerobi sztukę Beaumarchais tak, by nie psuła ona dobrego smaku. Uzyskawszy zatem pozwolenie od najwyższej władzy, wzięli się Mozart i de Ponte do pracy i w krótkim czasie libretto było gotowe. Treść Wesela Figara jest zbyt dobrze znana, by ją powtarzać; w krótkich słowach autor podał ją tak:

Bogaty hrabia hiszpański zakochuje się w młodej dziewczynie, którą następnie chce uwieść, z powodu jednak starań narzeczonego i żony hrabiego plan hrabiego został unicestwiony, a dziewczyna poślubia swego narzeczonego i to jest wszystko i nic więcej. W ten sposób chciał Beaumarchais przedstawić swój utwór jako niewinną sztukę pozbawioną głębszego znaczenia. W gruncie rzeczy jednak miał on być satyrą może nie tego znaczenia, jakie mu przypisywał Napoleon (La révolution déja en action), lecz satyrą na ówczesną niemoralność, której sprawcami mieliby być mężczyźni. Oni są tu głównymi bohaterami opery: a więc hr. Almaviva, jego służący, sprytny Figaro oraz paź Cherubin; trójka ta kocha się na wszystkie strony i bałamuci niewiasty z swego otoczenia. W rezultacie zwyciężają Hrabina i Zuzanna, przedstawicielki kobiet, odnosząc moralne zwycięstwo nad mężczyznami.

W przeróbce swej de Ponte trzymał się struktury oryginału Beaumarchais, przedsięwziął jednak wiele zmian, korzystnych dla kompozytora, więc ułożył wiele scen tak, by dać możność Mozartowi do napisania ensemblów, w czem twórca Don Juana był mistrzem.

Dzięki temu powstał tak piękny finał aktu drugiego, jedno z najgenjalniejszych dzieł dramatycznej muzyki; wymaga on jednak bystrego kapelmistrza i dobrych śpiewaków, by wywołać zamierzone wrażenie.

W ogólności akcja opery rozwija się zapomocą sekkorecytatywu, który od czasu do czasu przeplatają arje, kawatiny, kanzony i chóry; w ścisłym związku z akcją pozostają ensemble (duety, tercety i sekstety), jednak, wyjąwszy finał, niezbyt liczne, muzycznie bardzo misternie zbudowane.

Jeżeli chodzi o charakter samej muzyki, to jest ona bardzo melodyjna. Rozwinął tu Mozart całe bogactwo swej inwencji. A choć i w następnych operach jego znajdziemy wiele wysoce natchnionych miejsć, jednak tej stylistycznej zwartości, tego przedziwnego wyrównania między słowem a tonem twórca Wesela Figara już gdzieindziej nie osiągnął. Sam Mozart odczuwał to zresztą dobrze, wyrażając się, że natchnienie mu dopisało, a najbardziej kompetentny sędzia Rossini, kompozytor Cyrulika Sewilskiego powiedział, że Wesele Figara jest prawdziwem dramma giocoso, podczas gdy on sam i inni kompozytorowie włoscy tworzyli tylko opere buffe.

Wesele Figara wystawiono na naszej scenie bardzo starannie. Złożyła się na to sumienna praca kapelmistrza p. Bojanowskiego, reżysera p. Freszla, dekoratora p. Wodyńskiego, a wreszcie artystów. Orkiestra brzmiała dobrze i utrzymała w grze swej styl jakiego wymagają opery Mozarta. Co do śpiewaków, to wszystkie role nawet drobne jak Barberina (p. Mankiewiczówna) miały dobrych wykonawców. Uroczo wyglądała Zuzanna (p. Karwowska), dorodnym Cherubinem była p. Olgina, a pełną dostojności postać hrabiny dała p. Czapska. Głosowo jednak nie wszystkim się wiodło i tu chyba wymienić by można jako dobrych p. Michałowskiego (Figaro) i p. Romejkę (Hr. Almaviva). Osobne słowo uznania należy się doskonałemu Basilio (p. Janowski).

Przez wystawienie Figara dała dyrekcja opery nietylko dowód dobrej woli, ale poważnej pracy, tak, że maksyma jej festina lente za wiele w tym sezonie praktykowana, miała w tym wypadku jednak zupełne uzasadnienie. **J. Głowacki**

Z DZIEJÓW DZIENNIKARSTWA

KIEDY POWSTAŁA PIERWSZA GAZETA W ŚWIECIE. — GDZIE BYŁA WYDANA I Z JAKIEGO MATERJAŁU? — EGIPT, GRECJA, RZYM STAROŻYTNY. — CHINY ŚREDNIOWIECZNE I EUROPA. — ROZWÓJ DZISIEJSZY PRASY.

Do dnia dzisiejszego nie można było dać jeszcze dokładnej odpowiedzi na te pytania.

By je rozwiązać należy przedewszystkiem uzgodnić nasze pojęcie, — co rozumiemy pod nazwą gazety?

Jeżeli „gazetę“ weźmiemy w znaczeniu dzisiejszego dziennika, to jest rzeczą pewną, że mogła ona powstać dopiero po wynalezieniu sztuki drukarskiej. Jeżeli zaś rozumieć będziemy gazetę w znaczeniu szerszem, etymologicznem, kwestja jest prawie niemożliwą do rozwiązania.

Encyklopedja pod wyrazem „gazeta“ podaje, że jest wydawnictwo codzienne lub wogóle perjodyczne, o treści politycznej, literackiej i kronikarskiej. Lecz wydawnictwo, publikacja nie potrzebuje być koniecznie drukowanem; można je pisać odręcznie. Również nie jest tu do istoty publikacji konieczny papier, bo mogą go zastąpić inne materjały, jak papyrus, tabliczki woskowe, kamień, marmur i t. p.

Idąc za tem określeniem, musimy się cofnąć aż do czasów starożytnych, by odszukać pierwsze ślady publicznych tego rodzaju publikacyj.

Herodot opowiada, że za czasów Faraonów pojawiły się w Egipcie gazety satyryczne. Były więc już wtedy pisma humorystyczne.

Po zdobyciu Egiptu przez Nabuchodonozora, wydawano tam „Gazetę Pałacową“. Pozornym celem tego pisma było uprzyjemnianie czasu arystokracji miejscowej przez podawanie kroniki skandalików dworskich. Właściwem jednak zadaniem pisma było przedewszystkiem budzenie nienawiści partyjnej, na której dwór Nabuchodonozora zyskiwał zawsze w swej polityce.

Muzeum w Louvrze posiada dość liczną kolekcję papyrusów egipskich z 18 w. przed Chrystusem. Zdaje się więc, że twierdzenie Herodota nie było bezpodstawne.

W starej Grecji wydawane były nawet dzienniki publiczne lub prywatne dla zamkniętego kółka, w których dyskutowano na tematy aktualnych spraw. Najwięcej takich dzienników liczy epoka Aleksandra Wielkiego.

Rzym starożytny miał również dwojakiego rodzaju obsługę prasową. Pierwszym były t. zw. „Annales Pontificiae“, albo „Annales Publicae“. Znane one były w najdawniejszych wiekach Rzymu. Był to zbiór białych tabliczek, na których Pontifex Maximus kazał wyryć każdego roku opis najważniejszych według niego wydarzeń. Tabliczki te były później wystawiane na placu publicznym i tam, jak w czytelni, każdy obywatel rzymski mógł je sobie dowoli studjować i komentować.

Obok „Annales Pontificiae“ były jeszcze t. zw. „Acta Diurna“, które ukazały się po raz pierwszy w r. 694 przed Narodzeniem Chrystusa, a ostatni wraz z ostatnim cezarem: „Acta Diurna“ miały charakter specjalnie polityczny. Bogaci patrycjusze rzymscy, którym zależało, w myśl ich polityki, na szerzeniu tych wiadomości, kazali je przepisywać przez swoich niewolników i rozsyłali zrobione kopje do upatrzonych osób i miejsc.

Z tego krótkiego rzutu oka widać, że starożytność posiadała już w pewnym stopniu zorganizowaną prasę. Ale jeszcze to nie jest poprzednik dzisiejszej prasy w ścisłem słowa tego znaczeniu.

Właściwy początek dzisiejszej prasy datuje się dopiero od w. 18-go, choć w średniowieczu znajdujemy również pewne próby dziennikarstwa. W Chinach w r. 911 naszej ery zapoczątkowano regularny dziennik, który właściwie wychodził systematycznie dopiero od r. 1351. Były to trzy oddzielne pisma. Jedno na żółtym papierze, zatytułowane „King - Paou“, t. zn. „Dziennik Pałacowy“, był organem oficjalnym rządu chińskiego. Drugie, również na żółtym papierze omawiało specjalnie sprawy ekonomiczne i nosiło tytuł: „Hsing - Paou“, czyli „Dziennik Handlowy“. Trzecie wreszcie „Titani-Paou“, t. j. „Dziennik Prowincjonalny“, wydawane na papierze czerwonym, podawało wyciągi z dwu poprzednich pism.

W Europie o pierwszeństwo zapoczątkowania prasy walczy pięć narodów: Włosi, Niemcy, Belgijczycy, Francuzi i Holendrzy.

Pierwszy włoski dziennik wydany był w Wenecji w czasie wojny wenecko-hiszpańsko - papiesko - tureckiej, t. j. w r. 1570. Nazwano je „Gazetta“ od monety, którą płacono za numer pisma.

Pierwsza niemiecka gazeta była wydana w Strasburgu przez niejakiego Jana Cavalusa. Był to, zapoczątkowany w roku 1575 tygodnik w języku łacińskim, z tytułem „Ordinaria Visa“. Bibljoteka Uniwersytecka w Heidelberdze posiada wiele egzemplarzy tego pisma, w tem cały rocznik 1606.

W Holandji, w Amsterdamie, drukarz Broer Willibrord Jans począł w r. 1604 wydawać tygodnik, lecz bliższych danych o nim brak, nie zachowały się bowiem nigdzie zbiory tego pisma.

Najstarszem pismem francuskiem jest „Gazette“ doktora Teofrasta Renaudot. Pierwsze numery „Gazety“ pojawiły się w r. 1631. Poprzednio jeszcze dr. Renaudot wydawał cyrkularze ręcznie pisane, w których podawał wiadomości, zbierane przez swoich ajentów po całej Francji i Europie. W r. 1631 dr. Renaudot otrzymał wreszcie pozwolenie na regularne wydawanie swojego pisma. W bardzo krótkim czasie „Gazette“ doszła do wysokiego nakładu i stała się oficjalnym organem rządu.

Był jednak we Francji jeden jeszcze poprzednik dr. Renaudot.

Mianowicie w r. 1494, gdy Karol VIII przedsięwziął wyprawę do Włoch, wydawany był „Bulletin“, w którym ogłaszano szczegóły z frontu walk. Przypadkowo znaleziono jeszcze kilka egzemplarzy tego cennego i rzadkiego wydawnictwa. Są one w miejskiej bibljotece w Nantes.

Pierwsze czasopismo belgijskie zapoczątkował antwerpski drukarz, Abraham Verhoeven. Zdaje się jednak, że i on miał jakiegoś poprzednika, czy poprzedniczkę, mianowicie wdowę Krystynę van Ramunde, również z Antwerpji. Podobno w r. 1545 wdowa Ramunde ogłosiła w kilku regularnych numerach wiadomości o ważnych podówczas wypadkach historycznych. Wydawnictwo było drukowane gotykiem.

Bliższych jednak wiadomości o tym perjodyku brak, więcej zaś szczegółów dochowało się o Abrahamie Verhoevenie.

Do dzisiaj istnieją zachowane w bibljotekach liczne egzemplarze jego pisma.

W r. 1605 Verhoeven otrzymał pozwolenie od arcyksięstwa Alberta i Izabelli na ogłaszanie wiadomości z placu boju.

Pismo to zatytułowano: „Nieuve Tijdingen“, ale format jego nie przypominał w niczem pism dzisiejszych, miał bowiem 12 ctm. wysokości i 8 — 9 ctm. szerokości, co w porównaniu z dzisiejszemi kolosami amerykańskich wydawnictw codziennych jest wprost śmiesznem i liliputciem.

W piśmie tem używano na zmianę języka francuskiego i flamandzkiego i, co jest bardzo ważnem i nowem w tej dziedzinie, w każdym numerze zamieszczano choć jedną rycinę.

Do r. 1620 „Nieuve Tijdingen“ wychodziły bardzo nieregularnie i poszczególne numery nie posiadały ani daty, ani kolejności swej liczby. Dopiero od roku 1620 dziennik wychodzi regularnie, z datą i numerowany.

Verhoeven wydawał swoje pismo do r. 1630, potem zaś, zmuszony ciężkiem położeniem materjalnem odprzedał je wraz z całem urządzeniem i archiwum antwerpskiemu księgarzowi Willemowi Verdussen, który je wydawał w dalszym ciągu. Pismo istniało do r. 1827, t. j. całe lat 222. Tak długim wiekiem rzadko może się poszczycić jakiekolwiek inne pismo w świecie.

Można więc powiedzieć ogólnie, że najstarszy dziennik w świecie, w dzisiejszem znaczeniu tego słowa, wyszedł po raz pierwszy przed laty mniej więcej 300.

Dla pełności obrazu zestawmy kilka liczb, tyczących się rozwoju dziennikarstwa.

W r. 1650 w całym świecie istniało 14 pism perjodycznych.

W r. 1700 było ich początkowo 58, to znaczy, że prawie co rok powstawał jeden nowy dziennik.

W r. 1800 liczba ta wzrosła do 910.

W r. 1900 było ich już 60.000, a dzisiaj jest nie mniej od 75.000 pism na całym świecie.

Liczby te mówią same o rozroście i o potędze aktualnej prasy.

B.

„WANDA“ W PRADZE

W ostatnich dniach wznowiona została w Pradze na scenie teatru Narodni Divadlo opera Dworzaka „Wanda“, której libretto opracowane jest na tle polskich podań z mitologicznych czasów przez V. Benesza Szumawskiego podług oryginału Surzyckiego. „Wanda“ była grana w Pradze po raz pierwszy w latach siedemdziesiątych. Ponowne wystawienie tej opery spotkało się w Pradze z wielkiem powodzeniem i krytyka wyraża się o niej z wielkiem uznaniem. „Narodni Listy“ piszą, że pierwszy wieczór ponownego wystawienia „Wandy“ przyjęty był z premjerowym entuzjazmem i że tak uwertura jak wszystkie akty były gorąco oklaskiwane.

12.500.000 FRANKÓW ZA 2 OBRAZY

Rekordowe ceny zdobyły na jednej z licytacji w Ameryce dwa obrazy mistrzów włoskich Piero della Francesca (Ukrzyżowanie) i Fra Filippo Lippi (Madonna z dzieciędem). Perwszy z tych obrazów sprzedany został na 9.375.00 fr., drugi za 3.225.000 fr. (PAT).

POŚMIERTNE WYDANIE SOBOLEWSKIEGO

Pisma polskie w Ameryce donoszą: Kilkadziesiąt lat temu zmarł w Stanach Zjednoczonych Paweł Sobolewski, autor dzieła, zawierającego życiorys wielkich poetów polskich jak Kochanowski Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Ujejski. Syrokomla, Pol, Lenartowicz i inni. Obok życiorysów znajdowały się przekłady dzieł poetów polskich. Dzieło Pawła Sobolewskiego, oddawna wyczerpane, wyszło obecnie w nowem wydaniu, staraniem Polaków w Milwaukee, którzy utworzyli tam Towarzystwo Literackie im Pawła Sobolewskiego. Sobolewski zmarł w podeszłym wieku w opłakanych warunkach. (PAT).

PSEUDONIMY I KRYPTONIMY POLSKIE

Bibljoteka Jagiellońska przystąpiła do opracowania wedle metody naukowej wykazu pseudonimów i kryptonimów polskich. Pracy podjęło się kilku urzędników Bibljoteki oraz kilku współpracowników z Krakowa i z poza Krakowa, stojących blisko zawodu bibljotekarskiego. Idzie o to, aby wspomniany wykaz był jak najbardziej kompletny, dokładny i odpowiadał potrzebom współczesnej nauki. — Dlatego też Bibljoteka zwraca się tą drogą do wszystkich posiadaczy zbiorów pseudonimów i kryptonimów polskich o przyłączenie się do współpracownictwa. Również prosimy autorów, którzy swoje prace ogłaszali pod pseudonimami, aby zechcieli je podać. Przy każdym pseudonimie, ewentualnie kryptonimie należy uwzględnić tytuł dzieła czy artykułu, gdzie możliwie najwcześniej pseudonim był użyty, miejsce i rok druku oraz źródło rozwiązania. Przy artykule czy rozprawie ogłaszanym w czasopiśmie, należy podać tytuł czasopisma i artykułu, miejsce i rok druku, oraz numer, w którym artykuł się znajduje. Wszelkie podawane informacje będą w Bibljotece sprawdzane. Przesyłki oraz korespondencję należy kierować pod adresem: Dr. Adam Bar, Kraków, ul. Św. Anny L. 12.

WALNY ZJAZD DZIENNIKARZY POLSKICH

W Detroit odbył się zjazd dziennikarzy polskich w Stanach Zjednoczonych Am. Półn., reprezentujących wszystkie obozy, od socjalistycznego do klerykalnego. Blisko 90 przedstawicieli prasy zebrało się w sali Domu Polskiego, aby powołać do życia organizację dziennikarską, czysto zawodową. Reprezentowane były wszystkie prawie pisma, z wyjątkiem klerykalno - narodowo - demokratycznego „Kurjera Narodowego“ z Nowego Jorku, który wypowiedział się przeciw zjazdowi. Chicagoski klerykalny „Dziennik Zjednoczenia“, który do ostatniego dnia występował przeciw zjazdowi, wysłał na zjazd jednego ze swych współpracowników, w charakterze obserwatora. Kiedy jednak obserwator ten przekonał się naocznie o bezpartyjności zjazdu, porozumiał się telefonicznie z redakcją pisma i następnie zgłosił oficjalnie udział w obradach zjazdu.

Obrady toczyły się pod znakiem ogólnej zgody i harmonji. Do niedawna jeszcze zwalczający się wzajemnie redaktorzy, podali sobie ręce i wspólnie radzili nad utworzeniem organizacji, któraby broniła interesów pracowników pióra, a równocześnie podnosiła poziom moralny i etyczny prasy polskiej, oraz poziom kulturalny całego wychodztwa.

Jak zgodnie radzono dowodzi fakt, że w ciągu całego zjazdu ani razu nie doszło do najmniejszego nawet starcia. Statut Syndykatu, opracowany uprzednio przez Komisję Organizacyjną przyjęto z małemi jedynie zmianami. Wybór członków zarządu odbył się przez aklamację. Wobec tego, że zjazd za siedzibę obrał Chicago, do Zarządu weszli dziennikarze z Chicago z J. Przydatkiem, redaktorem naczelnym „Dziennika Chicagoskiego“ na czele, jako prezesem Syndykatu. Natomiast Sąd Koleżeński stanowią dziennikarze z Detroit, a Komisję Rewizyjną — dziennikarze z Milwaukee. Ustanowiono również okręgi w następujących miastach: Detroit, Nowy Jork, Buffalo, Cleveland, Boston, Chicago i Pittsburgh. Prezesi tych okręgów wchodzić będą w skład Zarządu Głównego, w charakterze wiceprezesów.

Wymienić należy m. in. dwie uchwały zjazdu, jedną dotycząca ustanowienia trzech nagród literackich dla członków Syndykatu, które będą przyznawane corocznie za trzy najlepsze prace na temat wychodztwa oraz drugą uchwałę, dotyczącą utworzenia Biura Informacyjnego, zadaniem którego będzie prostowanie błędnych informacyj o Polsce w prasie amerykańskiej.

Sprawa zapomóg dla członków Syndykatu oraz ubezpieczenia na życie przekazana została Zarządowi do szczegółowego opracowania.

Następny zjazd Syndykatu odbędzie się za rok, w miejscu wyznaczonem przez Zarząd.

FUNDUSZ BEZROBOCIA

16 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Tad. Szubartowicza nadzwyczajne zebranie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia w sprawie podwyższenia norm świadczeń dla bezrobotnych z tytułu akcji ustawowej oraz obniżenia wysokości wkładek zabezpieczeniowych.

Art. 9, obowiązującej obecnie ustawy z dn. 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, przewiduje, iż w chwili, gdy rezerwy F. B. osiągną 50 proc. rocznych wkładek zakładów pracy, M. P. i O. S. jest obowiązane obniżyć, w porozumieniu z ministrem skarbu, na wniosek zarządu głównego F. B., wkładki zabezpieczeniowe, stosownie do rozmiaru bezrobocia, lub też podwyższyć świadczenia dla bezrobotnych do wysokości, nieprzekraczającej 60 proc. każdorazowego zarobku robotników z zachowaniem stopniowania według skali przewidzianej w ustawie (art. 11) i z uwzględnieniem najwyższej normy zarobkowej, która obecnie wynosi 7 zł. 50 gr. dziennie.

Ponieważ jak już donosiliśmy, rezerwy F. B. przekroczyły już sumę rocznych wkładek zakładów pracy, wynoszącą obecnie około 3 miljonów złotych miesięcznie, przeto zarząd główny F. B. po dłuższej dyskusji uchwalił wystąpić do M. P. i O. S. o: podniesienie zasiłków, wypłacanych bezrobotnym robotnikom, z tytułu akcji ustawowej o około 10 proc. oraz o obniżenie wysokości wkładek zabezpieczonych o 10 proc. Zgodnie z treścią art. 11 wspomnianej wyżej ustawy zasiłek dla bezrobotnego robotnika wynosi obecnie: dla samotnego 30 proc., z rodziną, złożoną z 1 do 2-ch osób — 35 proc., z rodziną 3—5 osób — 40 proc. i z rodziną powyżej 5-ciu osób — 50 proc. zarobku, stanowiącego podstawę do obliczania wkładek.

W myśl uchwały zarządu głównego F. B. normy te mają być podwyższone do: 35, 40, 45 i 55 proc.

Wkładki ubezpieczniowe za robotników wynoszą obecnie 2 proc.: od każdorazowo wypłaconych zarobków robotniczych pracodawca wnosi do F. B. 1,5 proc., robotnik zaś — 0,5 proc. zarobku. Według nowego projektu wkładka ubezpieczeniowa ma być obniżona do 1,8 proc., z których pracodawca będzie wnosił 1,35 proc., robotnik zaś — 0.45 proc.

Wejście w życie powyższych uchwał zarządu głównego F. B. zmniejszy więc o 10 proc. dotychczasowe świadczenia pracowników na rzecz ubezpieczeń społecznych, ludzi zaś pozbawieni pracy, z powodu trwającego wciąż jeszcze braku dostatecznej liczby czynnych warsztatów pracy będą otrzymywać o około 10 proc. więcej, niż dotychczas na przetrzymanie czasu przymusowego bezrobocia.

Należy podkreślić, iż możność wprowadzenia w życie powyższych uchwał zarządu głównego F. B. świadczy, iż zagadnienie berobocia na terenie naszego państwa zatraca stopniowo dotychczasowe ostre formy.

RADJO

Program Polskiego Radjo na niedzielę, dnia 19-go b. m.

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.

10.15 Naboż. z Kat. Pozn. 11.45 Kom. 11.56 S. cz., hej. z W. Marj., kom. 12.10 Tr. z Pozn. 14.00 Ubezp. w roln. — p. J. Gorczycki. 14.20 Najtańszy spos. żyw. świń — p. M. Karczewska. 14.40 Organizujcie wyciecz. na W. P. — inż. Z. Kobyliński. 15.00 Kom. 15.15 Konc. 17.30 Przesąd w grze — p. W. Czechowicz. 17.55 Księga łowicka" — prof. H. Mościcki. 16.20 Aud. lud. lit. muz. 19.00 Rozm. 19.20 Narod. religja Japonji — prof. B. Richter. 19.45 Nadpr., kom. 19.56 S. cz. 20.05 Tr. z Pozn., kom. 23.00 muz. tan.

721 kc. KATOWICE 416.1 m.

10.15 Naboż. z Kat. Pozn. 11.56 S. cz., hej. z W. Marj., kom. 12.10 Tr. z Pozn. 14.00 Ogrodnik śląski — p. W. Włosik. 14.20 Jak zorganizować gospodarstwo włościańskie — inż. Gawlikowski. 14.40 Tr. z Warsz. 19.00 Rozm. 19.20—19.55 Bery i bojki śląskie — Karlik z Kocyndra — prof. St. Ligoń. 19.55 Kom. 20.05 Konc. 23.00 Tr. z Krak.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

10.15 Naboż. z kat. pozn. 11.56 S. cz., hej. z W. Marj., kom. 12.10 Tr. z Pozn. 14.00 Inż. W. Kochmański: „Walka ze szkodnikami w sadzie. 14.20 Z rybactwa polskiego — inż. St. Żarnecki. 14.40 Dr. St. Waśniewski: Kron. roln. 15.00 Tr. z Warsz. 17.55 Bajki chińskie i japońskie — p. Joter. 18.20 Tr. z Warsz. 19.00 Rozm. 19.20 O wielkich epidemjach i psychozach w wiekach średnich—p. T. Ostrowski.. 19.56 S. cz. 20.00 Tr. z W. Marj., 20.15 Tr. z Pozn. 23.00 Muz. tan.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

10.15 Naboż. z Kat. Pozn. 12.00 S. cz., hej. z w. ratuszowej. 12.05—14.00 Otw. Zj. Chórów Wszechsłowiańskich. 14.45—15.15 Radjografja (Fulton). 15.15—17.30 Konc. 17.30 Gaw. report. 17.50 Aud. dla dz. 18.20 Konc. 19.00—19.20 Zjedn. Młodz. Polsk. 19.20 Nadpr. 19.45 Silva rerum. 20.05 Konc. 22.00 S. cz. 22.30 Radjografja (Fulton). 23.00 Muz. tan. z kawiarni Wielkopolanka w wykonaniu orkiestry Braci „Dorian".

Program Polskiego Radjo na poniedziałek, dnia 20-go b. m.

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.

10.15 Naboż. z Kat. Pozn. 11.45 Kom. 11.56 S. cz. hej. z W. Marj., kom. 12.10 Filh. Warsz. 14.00 Choroby zaraźl. bydła — prof. L. Dobrzański. 14.20 Hodowla ryb w małych stawkach — inż. J. Roesler. 14.40 Naprawiajcie drogi — prof. S. Okęcki. 15.00 Kom. 15.15 Konc. 17.05 Prąd ideowy odrodzenia społecz. p. Z. Jankowska. 17.30 Jedwab sztuczny i jego zastosowanie — inż. W. Feferman. 17.55 Nieznane rękopisy Napoleona w Polsce — prof. H. Mościcki. 18.20 Konc. 19.00 Rozm. 19.20 O malarstwie i rzeźbie Japonji — prof. B. Richter. 19.45 Nadpr., kom. 19.56 S. cz. 20.00 Kom. 23.00 Muz.

721 kc. KATOWICE 416.1 m.

10.15 Naboż. z Klasztoru O. O. Franciszkanów w Panewnikach—Ligocie (Śląsk). 11.45 Tr. z Poznania. 11.56 S. cz., hej. z W. Marj., kom. 12.10 Konc. 14.00 Niezadowolenie z życia — ks. dr. Milik. 14.20 O hodowl konia na Śląsku — dyr. K. Kajetanowicz. 14.40 Ogrodnik śląski — p. W. Włosik. 15.00 Kom. 15.15 Konc. 17.30 Wiesław. 19.00 Rozm. 19.20 Bery i bojki śląskie — Karlik z Kocyndra — prof. St. Ligoń. 19.55 Kom. S. cz. 20.00 Tr. z Pozn. 23.00 Les voies du Genie National de la Pologne: L'inauguration du monument d'Adam Mickiewicz a Paris — p. Edward Konopka.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

10.15 Naboż. z kat. pozn. 11.45 Kom. 11.56 Syg. cz., hej. z W. Marj., kom. 12.10 Filh. 14.00 J. Stec: Wpływ rac. wychowu prosiąt na wart. użytk. mat. rzeźnego. 14.20 Nowe met. przechow. obornika — dr. W. Płoski. 14.40 Tępienie chwastów przy pomocy azotniaku i kainitu — inż. F. Gajewski. 15.00 Kom. 15.15 Warsz. 17.00 Grafologja jako nauka i sztuka — dr. L. Żupnik. 17.30 Wiesław 19.00 Rozm. kom. 19.10 Lekcja franc. 19.40 Kom. 19.56 S. cz. 20.00 Pozn. 22.00 Warsz. 22.05—22.30 Wizerunek Sabały — p. W. Dorula. 22.30 Warsz. 23.00 Muz. tan.

883 kc POZNAŃ. 339,8 m

10.15 Naboż. Kat. Pozn. 11.45 Kom. 12.00 S. cz., hej. z w. rat. 12.10 Filh. Warsz. 14.00 Radjografja (Fulton). 16.20 Miłość w pieśni ludu krakowskiego — prof. E. Wyrobek. 17.00 Lekcja gry szachowej. 17.20 Odczyt T. C. L. 17.40 Odczyt p. t.: O poprawną wymowę polską. 17.55 Konc. 18.50 Nadpr. 19.15 Silva rerum. 19.30 Pogad. radjotechn. 19.50 Zwiedzajmy Wielkopolskę, (red. L. Rubach). 20.00 Kom. P. W. K. 20.15 Konc. słow. 22.15 S. cz. 22.30 Radjografja. 23.00 Konc. krótkofalowej stacji Radjo — Poznań — 8.900—11.000 kC. 0,3 kw. Pas fal 33,7 — 27,3 m.

658 kc. WILNO 455,9 m.

10.45 Kat. Pozn. 11.45 Kom. 11.56 Tr. z Warsz. 12.10 Tr. z Warsz. 17.10 Aud. dla dz. 17.35 Aud. wesoła. 18.20 Tr. z Warsz. 19.05 W poszukiwaniu drogi do Indyj B. Rydzewski. 19.30 Aud. recyt. 19.55 S. cz. 20.00 Tr. z Pozn. 20.15 Konc.

ŻYCIE GOSPODARCZE

HANDEL POLSKI Z FRANCJĄ

Jak już pisma doniosły, zawarła Polska dnia 24 kwietnia b. r. z Francją nową konwencję handlową. Wskutek tego wygasa poprzednia umowa handlowa pomiędzy temi państwami, zawarta w r. 1924. Z tego powodu na czasie będzie przyjrzeć się, jakie rezultaty dał Polsce handel z Francją podczas okresu, objętego wygasłą konwencją, to jest w latach 1924—28.

Już sam pobieżny rzut oka na poniższe zestawienie wykaże, że bilans tego handlu kształtował się dla Polski stale ujemnie i to z tendencją rosnącą. Oto cyfry przywozu i wywozu dla handlu polsko-francuskiego w tysiącach zł.

Rok	Przywóz	Wywóz	Niedobór
1924	72.848	52.869	19.979
1925	98.947	24.530	74.417
1926	115.192	81.238	33.405
1927	216.280	42.961	173.319
1928	249.160	43.048	206.112

Powyższe dane dowodzą, że nasz wywóz do Francji stale się zmniejsza, podczas, gdy przywóz, a wskutek tego, i saldo ujemne rośnie. Wyjątkiem był rok 1926, jest to jednak rok odosobniony, gdyż już następny daje ogromny spadek, zwiększając niedobór pięciokrotnie.

Przypatrzmy się teraz, jakie artykuły wywozimy do Francji, jaki jest ich ruch i tendencja. Główne przedmioty wywozu obejmują w tysiącach złotych:

	1924	1925	1926	1927
Produkty rolne	1.782	2.082	7.645	2.463
Cukier	35.387	4.381	17.000	3.000
Jaja	—	16	36	562
Spirytus	—	—	—	4.000
Drzewo	6.000	4.500	11.000	13.500
Nasiona	116	37	1.121	682
Węgiel	—	221	14.616	6.886
Nafta, benzyna	36	138	3.814	1.612
Parafina, wazelina	2.500	5.000	10.000	3.000
Cynk	86	128	1.865	1.552

Jak z powyższego zestawienia widzimy, przedmiotem wywozu naszego do Francji są przedewszystkiem płody rolnicze i przemysłu rolniczego, drzewo i produkcja kopalniana. Cyfry, dotyczące roku 1927 wykazują bardzo znaczny spadek prawie dla wszystkich pozycyj. Wynika z tego wniosek, że spadek wywozu w tym roku nie mógł być wynikiem nieurodzaju, gdyż obniżenie to zaznaczyło się również i w dziale produkcji górniczej. Ponieważ warunki eksportu nie uległy w tym roku zmianie, spadek jego wyniknął wskutek wewnętrznej niekorzystnej konjunktury dla produkcji w Polsce. — Główny Urząd Statystyczny nie opublikował jeszcze szczegółowych danych dla roku 1928. Jednakże już ogólne zestawienie, wykazujące prawie niezmienioną kwotę wywozu w r. 1928, dowodzi, że obniżenie wywozu, które zarysowało się w r. 1927, objęło i rok następny, czyli że poprawa wogóle nie nastąpiła. Inne działy naszego wywozu do Francji stanowią niewielkie pozycje bez wyraźnych tendencyj. Sytuacja zaś, jaka zarysowała się w dwóch ostatnich latach dla wymienionych powyżej głównych produktów, obejmujących trzy czwarte naszego wywozu nie pozwala na ustalenie wyraźnej ich tendencji. Zarysowuje się ona tylko dla drzewa i cynku, których wywóz stale wzrasta.

Główne przedmioty, które przywozimy z Francji, obejmują następujące towary, w tysiącach złotych:

	1924	1925	1926	1927
Wina i napoje	2.000	2.900	3.000	6.756
Tłuszcze rośl.	403	418	361	1.071
Kawior, ostrygi, Herbata, Kakao	1.458	1.719	948	3.870
Skóry i futra	6.100	6.100	8.500	17.500
Wyr. gumowe	2.100	4.600	2.800	5.500
Perfumy	1.600	1.500	3.000	5.000
Motory, maszyny	1.242	2.314	2.436	6.016
Elektrotechnika	681	1.000	1.500	2.500
Przędza i tkan. baw.	5.190	5.435	5.900	8.900
Jedwabie	11.068	11.036	11.600	20.200
Książki, obrazy	669	831	482	846

Jak widzimy, nasz przywóz z Francji obejmuje przedewszystkiem towary luksusowe. Podane powyżej rubryki obejmują artykuły, których wartość przekracza pół milj. złotych. Stanowią one jednak w sumie ogólnej 40 proc. przywozu. Pozatem przywozimy z Francji masę towarów za kwoty drobniejsze, rosnące z roku na rok i te razem wzięte, przewyższają w łącznej sumie wartość wymienionych powyżej głównych produktów, dając pozostałe 60 proc. importu. Szczegółowe cyfry przywozu za rok 1928 jeszcze nie zostały ogłoszone. Jeżeli jednak przywóz w r. 1927 wyniósł 216 miljonów, a w r. 1928 wzrósł do 249 miljonów, łatwo dojść do wniosku, że i w ubiegłym roku cyfry przywozu głównych i drobniejszych towarów nadal wzrastały. Ogólna więc tendencja pozostała nadal, jako wzrastająca. Rok 1927, który po stronie wywozu wykazał znaczny spadek, po stronie przywozu wykazał wzrost prawie o 100 proc. co spowodowało pięciokrotne zwiększenie się deficytu, w porównaniu z r. 1926.

Charakterystyczne są ponadto inne pozycje. Tak np. w r. 1924 i 1925 wywieźliśmy do Francji przędzy wełnianej za 168.000, i za 1.823.000, a w latach 1926 i 1927 wywóz ten spadł do 34.000 i 6.000, co świadczy o świetnej sytuacji w naszym przemyśle włókienniczym. Analogiczny stan zarysował się w kilku innych działach.

Nowozawarta konwencja daje Polsce szereg ulg w wywozie jej towarów, jednakże i Francja uzyskała w niej poważne przywileje. Autorowie tej umowy powinni byli wziąć pod uwagę powyższy przedstawiony stan handlu polsko-francuskiego i dołożyć wszelkich starań, aby ujemny wynik naszego handlu z Francją nareszcie został usunięty, co dla całego życia gospodarczego Polski miałoby doniosłe znaczenie.

M. Konarski.

Z GIEŁDY

W sobotę, dn. 18 b. m. przed przypadającemi Zielonemi Świętami posiedzenia giełdy akcyjnej i walutowej nie odbędą się.

WALUTY.

Notowano: dol. —.—, Holandja 358.70, Belgja 123.85, Szwajcarja 171.78, Londyn 43.26 i jedna czwarta, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.87,

Z KRAJU

BYDGOSZCZ

Epidemja pożarów na Pomorzu

Wypadki pożarów są ostatnio na Pomorzu niezwykle częste. W miejscowości Nowym Dobrze (pow. Chełmno) powstał pożar w zabudowaniach dzierżawcy Jana Rożańskiego. Ogień przerzucił się na zabudowania p. L. Jankowskiego. Szkody powstałe wskutek pożaru obliczają na 25.000 zł. Zachodzi podejrzenie, iż Rożański ogień wzniecił w chęci zysku. Rożańskiego aresztowano. W Małem Gliśnie (pow. Chojnice) w zabudowaniach Jana Wilczyńskiego wybuchł groźny pożar, który zniszczył doszczętnie dom mieszkalny trzech rodzin robotniczych. Ogień przeniósł się na sąsiednie zabudowania dwóch gospodarzy Czapniewskich gdzie zniszczył doszczętnie dom mieszkalny i stajnie ze stodołami, oraz na zagrodę Miszewskiego, któremu zniszczył również stajnię i stodołę. Wszyscy poszkodowani byli ubezpieczeni. Podczas onegdajszej burzy uderzył piorun w stajnię folwarku p. Gwajewskiego w Byszewie. Zaalarmowana straż pożarna ograniczyła się do ratowania sąsiednich zabudowań które zdołano ocalić. Straty pokryje częściowo Towarzystwo Ubezpieczeń.

LUBLIN

Dzień Rodziny Katolickiej w Lublinie.

Z rozporządzenia J. E. ks. Biskupa M. Fulmana dzień 12-ty maja był uroczystym dniem Rodziny katolickiej. We wszystkich kościołach diecezji odprawiono nabożeństwa na intencję Rodziny oraz wygłoszono kazania o świętości, jedności i nierozerwalności małżeństwa.

W Lublinie w katedrze uroczystą Sumę odprawił ks. kan. E. Jankowski, kazanie zaś okolicznościowe wygłosił ks. dr. Jan Dąbrowski. Po południu tegoż dnia odbyła się akademja, na którą przybyły setki osób z miasta i wiosek podmiejskich. Słowo wstępne wygłosił p. rejent Młynarski, referat zaś p. prof. Gołąb z Warszawy. Śpiew chóru „Lutnia" i deklamacje p. Mościbrodzkiej dopełniły całości.

W bardzo wielu miejscowościach uchwalono rezolucje przeciwko rozwodom i ślubom cywilnym.

RADOM

Sensacyjne odkrycie dezertera

Korespondent „Słowa" donosi z Sandomierza, iż dnia 14 b. m. we wsi Wesołówka gminy Lipnik powiatu sandomierskiego organa policji państwowej ujęły dezertera Władysława Kwaśniewskiego, który zbiegł z wojska jeszcze przed 10 laty i do dnia 14 b. m. ukrywał się w rodzinnej wsi na strychu chlewka, gdzie mu podawano jedzenie. Kwaśniewski, który, jak utrzymują sąsiedzi był bardzo dobrze zbudowanym mężczyzną, po 10 latach dobrowolnego więzienia na strychu bez ruchu przedstawia karykaturę człowieka. Ujęcie Kwaśniewskiego przez policję było zupełnie przypadkowe. Burza, która tego dnia szalała nad wsią, zerwała dach z chlewa, gdzie ukrywał się dezerter i w ten sposób Kwaśniewskiego wykryto i odprowadzono do Sandomierza. Ujęcie dezertera wywołało nadzwyczajną sensację.

WILNO.

Pożar w Iwjach

Wybuchł tu pożar, którego pastwą padło niemal całe miasteczko. Z powodu silnego wiatru ogień z gwałtowną szybkością przerzucał się z budynku na budynek, tak, że w krótkim czasie całe miasteczko stanęło w płomieniach. Grozę sytuacji powiększała jeszcze okoliczność, że wobec zajęcia się słupów telegraficznych została przerwana wszelka komunikacja. Spłonęło prawie całe miasteczko albowiem zaledwie kilka domów pozostało. 550 rodzin zostało bez dachu nad głową. Wielu ludzi poprzednio zamożnych w ciągu kilku godzin stało się biedakami. Z ważniejszych budynków spłonęły: poczta, urząd gminny, bóżnica żydowska, szkoła powszechna, garaż miejscowej straży pożarnej i wiele innych. Zaalarmowana straż pożarna z Lidy przy była wówczas, kiedy z miasteczka, pełnego życia pozostały tylko kupy gruzów i popiołów. Na wieść o tej strasznej pożodze, powstał w Wilnie komitet pomocy poszkodowanej ludności, którego staraniem wysłano do Iwja 2400 klg. chleba.

PAWILON ZWIĄZKÓW ZIEMIAN NA P. W. K.

Doniosłość rozwoju rolnictwa dla życia gospodarczego kraju, udział tej gałęzi wytwórczości w eksporcie, jej znaczenie dla bilansu handlowego i dla prosperowania innych dziedzin gospodarczych są to sprawy, które każdy docenić musi.

Kto więc interesuje się całokształtem rozwoju gospodarczego Polski, ten nie może ominąć będąc na P. W. K. działu rolnictwa, a w nim Pawilonu Związków Ziemian.

Ziemiaństwo reprezentuje zaledwie 20 proc. stanu posiadania w stosunku do całości rolnictwa polskiego, skoncentrowało jednak eksponaty przedstawiające nie mniej niż 92 proc. udziału rolnictwa w P. W. K.

Cyfry te mówią same za siebie i podkreślają znaczenie wysoko postawionych pod względem fachowym warsztatów pracy dla całego rolnictwa i kraju i wskazują na wielki wysiłek jaki uczyniło ziemiaństwo aby wziąć godny udział w wielkiej narodowej imprezie jaką jest P. W. K.

ZJAZD KOMENDANTÓW POW. P. P. WOJ. WAR.

W dniu 16 b. m. w Komendzie p. p. wojew. Warszawskiego, przy ul. Al. Jerozolimskie 12, odbył się zjazd komendantów powiatowych p. p. woj. Warszawskiego. W obradach wzięli udział: insp. z kom. gł. — Leon Wróblewski, naczelnik wydziału bzp. publ. wojew. Warszawskiego dr. J. Rożniecki, z okr. dyr. robót publ. inż. Podhorodyński, radca wojew. Kowalczewski, naczelnik wydz. wojskowego wojew. Warszawskiego płk. Ostrowski, komendant wojewódzki p. p. insp. T. Tomanowski, ref. administracyjny podinsp. Kłak, naczelnik wojewódzkiego urzędu śledczego nadkom. St. Chmaj, inspekcyjni wojew. nadkom.: Kamola i Markiewicz, oraz komendanci powiatowi: pow. Błońskiego — komisarz Kosim, Ciechanowskiego — podkom. Wiechecki, Gostynińskiego — kom. Jarzęcki, Grójeckiego — kom. Ptasiński, Kutnowskiego — podkom. Podgórski, Lipnowskiego — podkom. Grabari, Łowickiego — kom. Lechowski, Makowskiego — kom. Zychler, Mińsko-Mazowieckiego — asp. Gugało, Mławskiego — kom. Świtala, Nieszawskiego — podkom. Naruszewicz, Płockiego — podkom. Kaczmarski, Płońskiego — podkom. Perkowski, Przasnyskiego — pod. Herr, Rawskiego — podkom. Bronowski, Radzymińskiego — kom. Duchiński, Rypińskiego — kom. Szewczyk, Sierpeckiego — podkom. Cieślikowski, Skierniewickiego — kom. Łaski, Sochaczewskiego — podkom. Kruziewicz, Warszawskiego — nadkom. Sobota, Włocławskiego — kom. Bober, oraz kierownicy wydziałów śledczych kom. Buła i asp. Dymiński.

Obrady zagaił komendant wojewódzki insp. Tumanowski witając zgromadzonych oraz proponując uczczenie przez powstanie poległych w czasie od ostatniego zjazdu szeregowych: przod. Kiełbasińskiego i poster. Gniado i Walczaka. Zebrani wysłuchali szeregu referatów z poszczególnych działów, związanych z najważniejszemi sprawami służby bezpieczeństwa publicznego oraz wewnętrznemi policji.

Po omówieniu wolnych wniosków komendant wojewódzki insp. Tomaszewski zakończył obrady zapewnieniem, że policja wojew. Warszawskiego zawsze dążyć będzie do sprawnego działania dla dobra Ojczyzny.

Z SALI SĄDOWEJ

PROCES O WIELKIE BANKRUCTWO PRZEDWOJENNE

W dniu 3 czerwca rozpocznie się przed wydziałem III karnym Sądu Okręgowego wielki proces o podstępne bankructwo, jakie miało miejsce w Warszawie jeszcze w r. 1913. Jest to sprawa upadłości Warszawskiej Kupieckiej Kasy Spółdzielczej, która spowodowała straty wielu osób na sumę 300.000 rubli. Sprawa ta nie mogła być dotąd rozpatrzona, wobec przeszkód spowodowanych przez wybuch wojny światowej. Na ławie oskarżonych zasiąść ma 9 osób, m. in. znani przemysłowcy Michał Róg i Zygmunt Kilynowicz. Na rozprawy wezwano 136 świadków. Powództwo cywilne zgłasza 150 osób. Wobec ogromu zebranego materjału dowodowego, proces potrwać ma do końca m. czerwca.

WYŚCIGI KONNE

Dzisiejsze zapisy:

I. Nagr. 2.100 zł. Gonitwa z płotami. Dyst. 3200 mtr.: 1) Morgat B. W. T. Falewicza, 2) Too Good H. Harlanda i B. Pieczyńskiego, 3) Demagog J. Stokowskiego, 4) Jemioła II Grona oficerów 1-go pułku Uł. Krechowieckich.

II. Nagr. 1.800 zł. Dyst. 1.600 mtr.: 1) Flamingo J. Dybowskiego, 2) Gereza K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana, 3) Farandola B. Szwejcera, 4) Jegomość L. Dydyńskiego, 5) Ponteba T. Przyłęckiego, 6) Ali Baba A. Olszowskiego.

III. Nagr. 1.500 zł. Dyst. 2.100 mtr.: 1) Harakiri A. hr. Morstina, 2) King's Paar E. Borkowskiego, 3) Aviata L. Schwejcera, 4) Demetra S. Maryewskiego, 5) Ciocia Muller M. i T. Babeckich, 6) Ali Baba L. J. bar. Kronenberga, 7) Gruna B. Hessena.

IV. Nagr. 2.500 zł. Dyst. 2.100 mtr.: 1) Samson Grona oficerów 9-go pułku Strzelców Konnych, 2) Oleś M. Róga, 3) Alembik M. Bersona, 4) Wulkan st. „Topór", 5) Zbir L. J. bar. Kronenberga, 6) Huk K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana, 7) Bramin st. „Ktery-Szepietów", 8) Eldorado S. Maryewskiego, 9) Niobe M. Butkiewicza.

V. Nagr. 2.100 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Haga M. i T. Babeckich, 2) Gereza K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana, 3) Half Teddy L. Dydyńskiego, 4) Awiator Z. Dobieckiego, 5) Scarlet Pimpernel st. „Nakło", 6) Astryd Grona oficerów 19-go pułku Uł., 7) Sandomierzak C. Baczyńskiego, 8) Czart M. Bersona, 9) Haza st. „Lubicz", 10) Arconia A. Olszowskiego, 11) Monte Carlo st. „Ktery - Szepietów", 12) Fama II B. Szwejcera.

VI. Nagr. 1.800 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Czataldża Grona oficerów 1-go pułku Uł. Krechowieckich, 2) Miss Mistinguett M. Róga, 3) Gran K. Plisowskiego, 4) Biskra Z. Dobieckiego, 5) Mah Yongg B. Hessena, 6) Ammon st. „Lubicz", 7) Ekstaza H. Cichowskiego, 8) Guardi B. Hessena, 9) Kaprys Grona oficerów 9-go pułku Strzelców Konnych, 10) Ma Jalousie J. hr. Alvensleben-Schönborn.

VII. Nagr. 1.600 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Waleczny M. Róga, 2) Diana II B. Hessena, 3) Mag K. Dzierzbickiego, 4) Escalibor L. Schwejcera, 5) Bakarat K. Dzierzbickiego, 6) Dukat st. „Topór".

KRONIKA

MAJ
18
SOBOTA

Dziś: Feliksa
Jutro: Zesłanie Ducha Św.

Wschód słońca g. 4.2
Zachód godz. 19.2
Wschód księżyca 3.10
Zachód godz. 13.11

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Święcenie Wody do Chrztu Św. W sobotę przed uroczystością Zesłania Ducha św. w kościołach parafjalnych, kapłani uroczyście święcą wodę, używaną do Chrztu św. z temi samemi ceremonjami jak i w Wielką Sobotę, na pamiątkę, że w pierwszych wiekach chrześcijaństwa w tym dniu był zwyczaj udzielania Chrztu św. osobno dorosłym (katechumenom). To uroczyste święcenie wody jest jednym z najdawniejszych obrzędów kościelnych, gdyż św. Bazyli i św. Hieronim żyjący w IV w. do czasów Apostolskich go odnoszą.

W kościele Archikatedralnym św. Jana dzisiejsze nabożeństwo rozpocznie się od święcenia wody o godz. 9-ej, w innych zaś kościołach parafjalnych obrzęd ten odbędzie się o godz. 8-ej rano.

Dziś w dniu św. Feliksa, Kapucyna, patrona dziatek w kościele OO. Kapucynów przed ołtarzem tego świętego odprawiona zostanie o godz. 8-ej Msza św. w czasie której odbędzie się poświęcenie oliwy dla namaszczania dziatek, przyprowadzanych w wielkiej liczbie przez rodziców. Zwyczaj ten od dawnych lat jest zachowany. W tym również kościele dziś zakończone zostanie czterdziestogodzinne nabożeństwo. Jeśli pogoda pozwoli, procesja po ostatnich nieszporach wyjdzie na zewnątrz świątyni. Na zakończenie odśpiewany zostanie hymn Te Deum i udzielone będzie błogosławieństwo.

Jutro w uroczystość Zesłania Ducha św. w kościołach i kaplicach stolicy odprawione zostaną solenne nabożeństwa świąteczne, sumy z kazaniami i po nieszporach majowe nabożeństwa.

W kościele Matki Boskiej Częstochowskiej jutro rozpoczyna się czterdziestogodzinne nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu przez trzy dni od godz. 6-ej rano do godz. 7-ej wiecz.

OBNIŻENIE CENY CHLEBA

Wobec spadku ceny żyta na giełdach krajowych, wywołanego ogólną tendencją zniżkową na rynkach światowych, od 19 b. m. obniżone będą w Warszawie ceny chleba pytlowego w hurcie z 53 do 50 gr. i w detalu z 55 do 52 gr., razowego w hurcie z 43 do 40 gr. i w detalu z 45 do 42 gr. za klg.

LUSTRACJA LETNISK PODWARSZAWSKICH

Wobec tego, że powiatowe władze administracyjne udzieliły właścicielom willi w okolicznych letnisakch terminu do 15 maja (z powodu spóźnionej wiosny) na uporządkowanie ich posesyj pod względem santarnym, obecnie rozpoczęły się inspekcje na terenie całego powiatu warszawskiego w celu sprawdzenia, czy wydane zarządzenia zostały wykonane.

Inspekcją kierują osobiście starosta warszawski p. W. Gajewski i lekarz powiatowy dr. Orzechowski. Na winnych sporządzone będą protokóły w celu pociągnięcia ich do odpowiedzialności. Stosowane będą kary do bezwzględnego aresztu włącznie.

31 maja rozpocznie się inspekcja ministerjalna wspomnianych miejscowości.

TOGI DLA SĘDZIÓW SĄDU NAJWYŻSZEGO

W dniu 1 czerwca Min. Sprawiedliwości zrealizuje częściowo przygotowywany od pewnego czasu projekt wprowadzenia specjalnych strojów dla sędziów. Togi sędziowskie otrzymają najpierw sędziowie Sądu Najwyższego, a po pewnym czasie sędziowie Sądu Apelacyjnego, Sądów Okręgowych i t. d. Zarządzenie p. Ministra Cara ukazać się ma niebawem.

BUDŻET NADZWYCZAJNY MIASTA

Jak informują Ajencję PID., ze względu na to, że prace nad nadzwyczajnym budżetem Magistratu nie zostały jeszcze zakończone w komisji finansowej, posiedzenie Rady Miejskiej w przyszłym tygodniu (23 b. m.) ma być odroczone.

CHOROBY ZAKAŹNE W WARSZAWIE

W okresie od 7 do 11 maja r. b. zarejestrowano w Warszawie 3 przypadki duru brzusznego, o 3 mniej, niż w poprzednim tygodniu, 1 przypadek duru plamistego, którego w poprzednim tygodniu nie odnotowano wcale, nadto 26 szkarlatyny (o 7 więcej), 20 dyfterytu (o 7 mniej), 5 kokluszu (o 11 mniej), 3 drętwicy karku (o 1 więcej).

ZMNIEJSZENIE BEZROBOCIA

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 4 do 11 maja włacznie, wykazuje bezrobotnych 139,847, w tej liczbie 30,615 kobiet. W stosunku do porzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się o 7,966.

Bezrobocie zmniejszyła się w następujących P. U. P. P.: Woj. Śląskie o 1665, Biała o 1222, Kraków o 729, pow. warszawski o 520, Lwów o 475, Łódź o 45, Grudziądz o 382, Tczew o 371, Radom o 246, Ostrów o 238, Wilno o 166, Żyrardów o 120, Brześć nad Bugiem o 101 i t. d. Wzrosła natomiast tylko w Nowym Sączu o 138. Bezrobocie zmniejszyło się wśród robotników budowlanych, metalowych i górniczych oraz śród pracowników umysłowych, wzrosło zaś śród robotników włókienniczych.

ZEBRANIE KOLEŻEŃSKIE

Ogólne zebranie koła b. wychowanek szkoły im. C. Plater - Zyberkówny odbędzie się dnia 23 maja (czwartek) o godz. 6 po pol. w lokalu szkoły, Piękna 24.

DOKĄD UCZĘSZCZA WARSZAWA?

Według danych za m. kwiecień, kinematografy stolicy zwiedziło w tym czasie 1,385, 709 osób, gdy w marcu 1,177,209, teatry w kwietniu 79,871, marcu 70,929, koncerty w kwietniu 8,209, w marcu 10.559, teatrzyki w kwietniu 62,047, w marcu 52.281, zawody sportowe i wyścigi w kwietniu 52.379, w marcu 15.322. Wreszcie imprezy sporadyczne w kwietniu 37.187, w marcu 59.116. Ogólna frekwencja wyniosła w miesiącu kwietniu 1.625.402, gdy w marcu 1.385.416.

Wpływy z podatku widowiskowego do kasy miejskiej wyniosły w kwietniu 821.194 zł. 79 gr. (z tego kinematografy dały 747.263 zł. 91 gr.), gdy w marcu wyniosły one 693.590 zł. 59 gr. (z tego kinematografy 637.726 zł. 97 gr.).

NOWE DOMY MIESZKALNE WEDŁUG PROJEKTU MAGISTRATU

Oddział budownictwa Magistratu zakończył opracowanie planu budowli mieszkalnych, jakie wzniesione mają być przez Magistrat w ciągu najbliższego trzechlecia. Plan ten przewiduje wybudowanie 10 bloków mieszkalnych na zakupionych w r. ub. placach przy ul. Okopowej. Mają to być mieszkania jednoizbowe w ilości 1600. Na Żoliborzu budowanych ma być 12 nowych domów miejskich. W kolonji na Grochowie budowane będą 3 domy t. zw. systemem hotelowym. Ajencja PID. dowiaduje się, iż mieszkania w tych domach oddane zostaną do użytku najbiedniejszym. Fundusze na te budowle czerpane mają być z kredytów przyznawanych rokrocznie przez Rząd samorządowi Warszawy.

OTWARCIE PRZYMUSOWYCH DOMÓW PRACY

Przedstawiciele wydziałów opieki społecznej ministerjum pracy, komisarjatu rządu i magistratu dokonali, pod kierunkem p. W. Zarzyckego, objazdu wszystkich miejskich zakładów dla starców niezdolnych do pracy. Lustracja ta pozostaje w związku z zamierzonem otwarciem niebawem dobrowolnych i przymusowych domów pracy.

Stwierdzono, że żaden z powyższych zakładów, za wyjątkiem domu zarobkowego przy ul. Czerniakowskiej, nie nadaje się do urządzenia w nich domu pracy. Dom ten zaś wymagałby dużych przeróbek. Pozostaje więc wydzierżawienie większego objektu pofabrycznego na ten cel.

Jak wiadomo, w przyszłych domach pracy lokowani będą żebracy, włóczędzy etc. na mocy orzeczeń sądów. Według ustawy pierwszy dom pracy ma powstać w Warszawie.

DODATKOWE WYJŚCIA NA DWORCACH

Warszawska Dyrekcja Kolejowa wobec wzmożonego ruchu na P. K. P. zdecydowała wprowadzić dodatkowe wyjścia i kontrole biletów na Dworcu Głównym Przyjeżdżający kierowani będą częściowo przez specjalne wyjście ze strony peronu pociągów odchodzących na ul. Marszałkowską.

BUDOWA HALI DZIELNICOWEJ

Budżet nadzwyczajny Magistratu na r. 1929 — 30 przewiduje 1 miljon złotych na zapoczątkowanie robót związanych z budową hali dzielnicowej przy Wolskiej i Leszno (hale spożywcze i galanteryjne oraz kryta hala dla straganów warzywnych), która ma zastąpić obecne targowisko na placu Kercelego, podlegające skasowaniu. Wobec tego, że budowa tego targowiska pochłonie około 8 miljonów zł., budowa jego trwałaby kilka lat.

W związku z tem zgłaszają się obecnie przedstawiciele poszczególnych firm budowlanych, w których zaangażowane są kapitały zagraniczne z propozycją podjęcia budowy całości natychmiast i wykonania jej w ciągu dwóch sezonów budowlanych z warunkiem spłaty należności w ciągu kilku lat.

Zainteresowani mają niebawem złożyć konkretne propozycje co do ceny i warunków finansowych.

ROBOTY BRUKARSKIE

Oprócz robót brukarskich przewidzianych w tegorocznym budżecie, Magistrat zamierza ze względu na krytyczny stan arterji komunikacyjnych na przedmieściach, wykonać jeszcze w tym roku szereg robót brukarskich na peryferjach miasta na rachunek przyszłorocznego budżetu drogą zakredytowania robót przez przedsiębiorców. Roboty te mają być wykonane kosztem przeszło 1 mil. zł., za który mają być ułożone wyłącznie bruki z kamienia łamanego (dwie trzecie) i polnego (jedna trzecia) oraz chodniki z betonu. Sprawa ta ma być rozpatrywana najbliższem posiedzeniu Magistratu.

REJESTRACJA CIĘŻAROWYCH WOZÓW KONNYCH

Podczas odbywających się obecnie w dziale ruchu kołowego wydziału przemysłowego magistratu (Bednarska 4) wymiany dowodów zarejestrowania konnych pojazdów ciężarowych na r. 1929, w sobotę, 18 maja, winni zgłosić się od g. 9 do 13 właściciele, posiadający konne pojazdy ciężarowe, oznaczone numerami z r. 1928 od 1001 do 2100 i od g. 17 do 2 od 2101 do 2400.

EPIDEMJA POŻARÓW

W Brzezinach (pow. Lubartów) wskutek zaprószenia ognia przez kilku grających w karty w niezamieszkanym budynku, należącym do Łukasza Pawełka wybuchł pożar, spłonęły 23 zagrody ze zbożem i częścią inwentarza żywego i martwego.

— W osadzie Lubieniec Jeziory (pow. Garwolin), pożar strawił 13 domów mieszkalnych, 6 stodół, 14 obór i olejarnię. Pożar wynikł prawdopodobnie wskutek wadliwie urządzonego przewodu kominowego w domu Goldfarb. Straty wynoszą 140.000 zł.

— W lesie Hermany na terenie powiatu Wysoka Mazowiecka, z przyczyny nieustalonej wybuchł pożar niszcząc drzewostan wartości 20.000 zł.

POGOTOWIE RATUNKOWE

W ciągu doby ubiegłej udzieliło pomocy w 95 wypadkach.

AGITACJA KOMUNISTYCZNA

Przy zbiegu ul. Wybrzeża Kościuszkowskiego i Tamki, policja 10-go kom., usunęła zawieszony tam na drutach telefonicznych, transparent komunistyczny z napisami antypańsstwowemi.

ZATRUCIE ALKOHOLEM

W pobliżu 2-go kom. na ul. Kapucyńskiej, policjanci znaleźli we wnęce bramy jednego z domów nieprzytomnego mężczyznę, którego przewieźli do komisarjatu. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził zatrucie alkoholem i po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, pijanego — jak się okazało Piotra Goździkowskiego, lat 45 (Rybaki 23) pozostawił na miejscu, aż do wytrzeźwienia.

UPADEK ZE SCHODÓW

Przy ul. Walickiej 3, lokator tegoż domu 27-letni Edward Dula, robotnik, pośliznąwszy się spadł ze schodów z wysokości pół piętra ulegając potłuczeniu głowy i pleców. — Poszwankowanemu na miejscu udzielił pomocy lekarz Pogotowia.

POKĄSANIE PRZEZ PSA

Przed domem 27 przy ul. Nadrzecznej pies pokąsał w lewą łydkę przechodzącą 63-letnią Annę Robiatkę, zamieszkującą przy synu w domu przy ul. Nadrzecznej 53. Poszwankowaną opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI daje dziś wieczór po raz pierwszy w bieżącym sezonie popularną operę Verdiego „Bal maskowy", na ostatni występ gościnny świetnego hiszpańskiego barytonisty Celestyna Sarobe, który wykona popisową partję Renata. Rolę Amelji odśpiewa po raz pierwszy p. Czapska, Ricardem zaś będzie p. Dygas. Pozatem biorą udział w przedstawieniu panie Karwowska, Skonieczna, Węgrzynówna i panowie: Wraga, Bolko, Ivo i Popławski, pod dyrekcją p. Sillicha.

W niedzielę wieczór powtórzenie premjery „Wesele Figara", pod batutą p. Bojanowskiego i w premjerowej obsadzie z p. Michałowskim w roli tytułowej. W poniedziałek wieczór, w drugi dzień Zielonych Świątek, grana będzie opera Offenbacha „Opowieści Hoffmana", z występem gościnnym, w poczwórnej basowej partji, znakomitego śpiewaka polskiego p. Kaczmara, i z debjutem w roli Lalki, młodej koloraturowej sopranistki p. Doroty Gutowskiej oraz z p. Doboszem w naczelnej partji tenorowej. Dyryguje p. Górzyński.

TEATR NARODOWY. Dziś „Radziwiłł Panie Kochanku". Świetni wykonawcy ról głównych pp.: Miecz. Frenkiel (rola tytułowa), Rotter - Jarnińska, Majdrowiczówna Justjan, Tadeusz Frenkiel, Hnydziński.

TEATR LETNI. Dziś i dni następnych grana będzie niezmiernie dowcipna, wytworna komedja Gustawa Beylina „Zakład o miłość" w koncertowem wykonaniu pp.: Oli Leszczyńskiej, Cellówny, Różyckiego, Zawadzkiej, Janusza, Kurnakowicza i Lenczewskiego. Publiczność zapełniająca widownię wyraża swe zadowolenie, gorąco oklaskując sztukę i wykonawców.

TEATR MAŁY gra codziennie komedję Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza" w koncertowem wykonaniu Malickiej, Grabowskiego, Junoszy - Stępowskiego, Czaplińskiej, Fritschego, Wesołowskiego i innych.

MUZYKA

Z FILHARMONJI

Jutro, w niedzielę, odbędzie się poranek muzyczny poświęcony muzyce polskiej. Dyryguje p. Józef Oziminski. W programie między innemi sonata wiolonczelowa Różyckiego w wykonaniu Kazimierza i Marji Wiłkomirskich, „Otchłań" poemat symfoniczno-wokalny Waljewskiego, którym dyrygować będzie kompozytor, a wykonawcami będą: orkiestra, „Kapela ludowa", Zofja Febry (śpiew) i Jerzy Lefeld (fortepjan).

W poniedziałek odbędzie się poranek poświęcony pieśni solowej. Program wypełnią pp. Janina Turczyńska i Maurycy Jakowski. W poniedziałek popołudniu odbędzie się koncert popularny (po cenach porankowych). Program wypełni orkiestra dęta A. Sielskiego i Adelina Czapska (śpiew).

RECITAL JÓZEFA TURCZYŃSKIEGO.

Po wielkich sukcesach zagranicą, zwłaszcza w Budapeszcie, Sofji i Pradze Czeskiej, wystąpi w piątek w Filharmonji z własnym recitalem prof. Józef Turczyński, który włączył do programu cały szereg perel literatury fortepjanowej z utworami Chopina, Zarębskiego, Liszta, Bacha, Dohnanyi'ego i in. na czele.

NEKROLOGJA

Ś. p. Jan Werner, Doktór Medycyny, Lekarz Kasy Chorych m. st. Warszawy, zmarł dn. 15 maja r. b., przeżywszy lat 41.

Ś. p. Michał Szmarsel, zmarł dn. 15 maja 1929 roku.

Ś. p. Mieczysław Piotr Szymborski, jubilat orkiestry Filharmonji Warszawskiej, zmarł dn. 15 maja r. b.

Ś. p. Marja z Paciorkowskich Antoniowa Bukowińska, zmarła dn. 16 maja r. b. w Kutnie, przeżywszy lat 59.

Ś. p. Stanisława z Urbanków Chotkowska, wdowa po ś. p. Bolesławie artyście-muzyku, urzędniczka Wojsk. Inst. Geograficz., zmarła dn. 15 maja r. b., przeżywszy lat 33.

Ś. p. Jan Cesarski, emeryt P. K. P., długoletni oficjalista Tow. Śpiew. Lutnia w Warszawie, zmarł dnia 16 maja r. b., przeżywszy l. 72.

Ś. p. Mieczysław Bocheński, inżynier - leśnik, zmarł w Warszawie dn. 15 maja r. b., przeżywszy lat 46.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy**. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. **Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15.**

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki: LEON RADZIEJOWSKI. Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.

Wydawca: Dom Prasy Katolickiej Sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna (Dom Prasy Katolickiej).